

KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA OPOLSZCZYŹNIE W LATACH 1945—1965

Przemiany, których świadkami był rok 1945 i początek 1946 na ziemiach Europy Środkowej, między Niemnem i Dniestrem a Renem, były najgwałtowniejsze z tych, jakie dotąd znała historia. W porównaniu z nimi wczesnośredniowieczne „wędrowki ludów”, trzeba by raczej określić jako wycieczki krajoznawcze. Gwałtownemu przerwaniu uległy wtedy tradycje środowisk gminnych, parafialnych, rodzinnych.

Tym bardziej więc celowy wydaje się opis stosunków kościelnych na terenach w szczególny sposób tymi przemianami objętych, mimo że wielu zagadnień jako zbyt świeżych, dyskusyjnych, mogących podlegać jednostronnej ocenie i powodować rozdrażnienia, nie będzie można wyczerpująco przedstawić. Co więcej, opis taki może mieć nie tylko walory kronikarsko-publicystyczne, ale i historyczne, jeśli wziąć pod uwagę ścisłą współzależność epok historycznych oraz to, że nie tylko samo badanie historii pozwala drogą genetyczną poznać współczesność, ale i poznanie życia — teraźniejszości, umożliwia lepsze odtworzenie i zrozumienie przeszłości. Bowiem „daremnne byłyby próby zrozumienia przeszłości, jeśli nic nie wie się o dniu dzisiejszym”¹.

I. ADMINISTRATOR APOSTOLSKI KS. INFULAT BOLESŁAW KOMINEK
(15 VIII 1945 — 26 I 1951)

1. Opolszczyzna przed 1945 pod aspektem pracy duszpasterskiej

Katolicyzm na Śląsku Opolskim przed 1945 r. zasługuje na nieco szersze omówienie ze względu na sytuację inną niż na pozostałych terenach Ziemi Odzyskanych. Terytorium, które weszło w skład Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, zamieszkane było w 1939 r. przez 1 550 tys. mieszkańców. Przeważającą większość, bo 1 320 tys. stanowili katolicy, a tylko ok. 160 tys. było ewangelików. Spośród katolików, ok. 800 tys. używało lub przynajmniej znało język polski². O związkach historycznych Opol-

¹ M. Bloch, *Pochwała historii*, Warszawa (1960) s. 68.

² AOp — V. A. I, 1.

szczyzny z Polską świadczą zresztą i nazwy miejscowości, rzek, gór, dopiero w 1934 r. w okresie reżimu hitlerowskiego zastąpione nazwami niemieckimi. Także w duszpasterstwie, obok urzędowego języka niemieckiego, używany był aż do 1939 r. język polski³. Według sprawozdania Kurii Wroclawskiej z 1932 r., na Górnym Śląsku istniało 241 parafii, dla których obsługi ksiądz musiał znać język polski. Ustalona liczba nabożeństw polskich w latach 1930—34 musiała ulec w większości parafii podwojeniu ze względu na ilość uczestników. W tychże parafiach nabożeństwa polskie, jako więcej uczęszczane, odprawiane były o odpowiedniejszej dla wierznych godzinie, czego zmiany (pod wpływem akcji Bund Deutscher Osten) w 1937 r. domaga się od Kurii rejencja opolska⁴. Dopiero presja hitlerowców, inwigilowanie uczęszczających na polskie nabożeństwa, grożenie sankcjami, spowodowały spadek udziału w nabożeństwach w języku polskim: w latach 1933—38, w 143 kościołach spadła liczba mszy św. z kazaniem w tym języku. Chybiły natomiast w wielu wypadkach „najusilniejsze próby“ nakłonienia duchowieństwa do powiększenia liczby nabożeństw w języku niemieckim⁵. Od wezwanego w 1937 r. (do wiceprezydenta miasta Wroclawia) wikariusza generalnego Blaeschke, w czasie kilkugodzinnej rozmowy o stosunku Kościoła do walki narodowej na Górnym Śląsku domagano się: przenoszenia nieoświadczonych, polskiego ducha księży do dekanatów niezagrożonych, usunięcia napisów polskich z cmentarzy i „uzdrowienia proporcji między nabożeństwami polskimi a niemieckimi“ drogą publicznego głosowania. Wikariusz generalny bronił dotychczasowego stanu rzeczy, wyrażając zastrzeżenia co do obiektywności podobnego plebiscytu wobec obawy konsekwencji dla domagających się nabożeństw polskich, i dowodził, że „nabożeństwa w języku rodzinnym bardziej odpowiadają ludziom“. Nie można też zmniejszyć liczby nabożeństw polskich, bo „po polsku mówiąca część ludności Górnego Śląska znacznie gorliwiej uczęszcza do kościoła niż część mówiąca po niemiecku“⁶. Dopiero wybuch wojny spowodował kategoryczny zakaz władz cywilnych odprawiania nabożeństw w języku polskim.

Gdy chodzi o ludność niemiecką, to zamieszkiwała ona dwa powiaty: Nysę i Grodków. W dwu innych zaś: Głubczyce i Niemodlin oraz w wielkich miastach: Bytom, Gliwice, Zabrze, Opole, Racibórz stanowiła przeważającą większość mieszkańców⁷. Także z ludności niemieckiej rekrutowali się (w 90%) ewangelicy śląscy.

³ A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1953, s. 254.

⁴ *Tamże*, s. 258—61.

⁵ *Tamże*, s. 263—5; sprawozdanie regencji opolskiej o stosowaniu języka polskiego w nabożeństwach z 15 V 1939.

⁶ *Tamże*, s. 161; wg stenogramu rozmowy.

⁷ AOp — V. A. I, 1.

W 1939 r., wśród katolików górnośląskich duszpasterzowało nie więcej niż 700 kapłanów diecezjalnych oraz 140 kapłanów zakonnych. „Utraktywistów“, czyli władających językiem polskim i niemieckim było około 510⁸. Kler ten reprezentujący w swej przeciętnej wysoki poziom moralny, cieszył się zaufaniem i przywiązaniem ludu. Owoce jego wysiłków duszpasterskich (zwłaszcza rozwój ruchu liturgicznego), w wielu parafiach były znakomite. Pewne przybliżone wyobrażenie o nich niechaj da ilość Komunii św. w 1933 r.: w okręgu opolskim na 310 700 wiernych — 3 418 tys., w okręgu nyskim na 178 000 wiernych — 2 256 tys.⁹ Jeśli chodzi o stosunki narodowościowe wśród kleru, to był on odbiciem ludności. Wybitniejsi księża-Polacy po przegranej plebiscycie przenieśli się do diecezji Katowickiej. Tych, którzy pozostali w większości za hitleryzmu wysiedlano na Dolny Śląsk. Ogół duchowieństwa razem z ludem w kwestii narodowej ustępował pod presją aparatu reżimu Hitlera, aż w 1939 r. duszpasterstwo polskie przeniosło się do rodzin i konfesjonu¹⁰.

W świetle powyższego wydaje się, że przygotowanie Opolszczyzny na przyjęcie nowej rzeczywistości było dobre: jeśli już nie wszyscy, którzy posługiwali się językiem polskim czuli się Polakami, to w każdym bądź razie Polska i kultura polska nie były dla nich obce ni obojętne, zaś religia katolicka stanowiła w ręku polskim bardzo silny atut, którego zabrakło popierającym protestantów Prusakom. Trudno wprowadzić zgodzić się na opinię jednego z badaczy jakoby „religia katolicka zawierała jedyne treści wspólne ludności autochtonicznej i powojennym osiedleńcom“¹¹, ale jeśli czego, to właśnie owej katolickiej Polski wychodzili Ślązacy od czasów plebiscytu.

2. Dezorganizacja życia kościelnego

Wojny w pełnym tego słowa znaczeniu ziemie śląskie nie znalazły od czasów napoleońskich. Za to front 1945 r. niektóre okolice Opolszczyzny zamienił w zgliszcze. Okręg przemysłowy z wielkimi miastami ocalał nienaruszony. Natomiast na linii Racibórz — Kietrz — Głubczyce formacje pancerne SS broniły się zaciekle. Podobnie się rzecz miała koło Grodkowa i Niemodlina. Te więc miasta i powiaty ucierpiały najwięcej — zniszczone zostały w 80%. Pożar zniszczył również „śląski Rzym“ — biskupią Nysę ze średniowieczną katedrą św. Jakuba. Najwięcej w czasie walk poszko-

⁸ *Tamże*.

⁹ Rogalski, *ju.*, s. 278.

¹⁰ AOp — V. A. I, 2 vol. I; memoriał ks. Administratora Apost. z 1945.

¹¹ J. Tomaszewski, *Z badań nad integracją społeczną na Ziemiach Zachodnich*, („Przegląd Zachodni“ 1958, nr 2, s. 245).

dowane bywały służące za punkty obserwacyjne kościoły, niszczone dlatego świadomie. Na przykład w Zabelkowie koło Raciborza, cofające się wojska niemieckie wysadziły wieżę, kościół obłano benzyną i spalono. W samym Raciborzu spłonęły zabytkowe kościoły św. Jakuba i Wniebowzięcia NMP, a dwa inne: św. Jana Chrzyciela na Ostrogu i nowy, Najśw. Serca P. Jezusa legły w gruzach. Także w innych miejscowościach kilkanaście zabytkowych kościołów padło ofiarą wojny. Prócz tego zniszczonych zostało 20 klasztorów i ok. 100 plebanii¹².

Propaganda Goebelsa o tym, że wojska radziecko-polskie niszczą wszystko i znęcają się potwornie nad ludnością, spowodowała zrozumiałą panikę¹³. Zanim zbliżył się front, mieszkańcy miast a nawet wsi masowo zaczęli uchodzić na zachód. Jeszcze w kwietniu i maju 1945 r. niektóre okolice były niemal zupełnie wyludnione i dopiero powoli część ludności zaczęła wracać. Reszta wyludniona do Niemiec, lub zatrzymała się na zachodnim pograniczu Śląska.

Na mocy układów jałtańskiego i poczdamskiego, Śląsk po Odrę i Nysę Łużycką przyznany został Polsce. W oparciu o te umowy i ogólne założenie „Polska dla Polaków” przeprowadzono tuż po objęciu Opolszczyzny przez władze polskie weryfikację ludności, a potem od lipca i sierpnia 1945 r. ewakuację tych, którym nie przyznano prawa do obywatelstwa polskiego, lub którzy o nie nie prosili. Nie brano tu pod uwagę obojętności czy zaangażowania względem hitleryzmu. Majątki pozostawione przez ludność niemiecką, w myśl wymienionych wyżej układów miały być rekompensatą dla ludności polskiej przybywającej ze Wschodu.

Ewakuację przeprowadzano w wielkim pośpiechu. Ciągnęła się wprawdzie ona do 1947 r., ale już w ciągu 1945 r. sporo ludności niemieckiej Śląsk opuściło. Sięgała ich liczba 550 tys.: z dekanatów Głucholazy, Grodków, Niemodlin, Nysa, Otmuchów, Paczków, Skoroszyce, Branice i Głubczyce 251 tys., Bytom opuściło 55 tys., Zabrze — 50 tys., Gliwice — 70 tys., inne okręgi 120 tys.¹⁴

Razem z wiernymi opuściło terytorium ok. 300 księży ducha niemieckiego, pozostało zaś do końca 1945 r. 415 kapłanów, spośród których 120 mówiło tylko po niemiecku¹⁵. W czasie walk w styczniu — lutym 1945 r. tragicznie zginęło ok. 30 księży¹⁶. Sytuacja ludności ewakuowanej nie była łatwa, ale główna przyczyna tego leżała mniej w pośpiechu, ile raczej w nadużyciach

¹² Por. *Kalendarz katolicki Śląska Opolskiego 1947*, Opole [1946], s. 60.

¹³ Por. Wspomnienia przytoczone u J. Kapsa: *Die Tragödie Schlesiens 1945—6 in Dokumenten unter besonderer Berücksichtigung des Erzbistums Breslau*, München 1952, passim.

¹⁴ AOp — V. A. I, 1.

¹⁵ Kapsa, *op. cit.*, s. 68.

¹⁶ AOp — V. B. 10 nr 600/51.

osób prywatnych oraz w fałszywej, że pod koniec 1945 r. w okresie intensywnych transportów, na pewien czas (na skutek intryg kół niemieckich usiłujących jeszcze odwrócić bieg spraw po układzie jałtańskim) zamknięte zostało przejście graniczne w Zgorzelcu, i w mieście nie przygotowanym na to nastąpiła komasacja ewakuowanych. Rychło zjawily się głód i choroby, tak że nawet władze polskie zdecydowały się część ludzi skierować z powrotem na Opolszczyznę, by zapobiec tragedii. Już zresztą 7 VII 1945 r., przebywający w Zgorzelcu wrocławski wikariusz generalny, ks. prałat Józef Negwer listownie usiłował wpłynąć na zatrzymanie przez władze polskie ludności samorzutnie napływającej do punktów granicznych oraz na wyznaczenie jakiegoś dłuższego terminu dla umożliwienia ewakuowanym spokojnej podróży, powołując się na przykład Czechosłowacji, gdzie ustalono termin półtoraroczny dla opuszczenia kraju przez Niemców¹⁷.

Propozycje te dla Polski były nie do przyjęcia ze względu na narastający problem repatriantów ze Wschodu, którzy równie gorączkowo (tuż za frontem) już pod koniec lutego 1945 napływali na nowe ziemie. Ok. 15 V 1945 r. na terytorium diecezji wrocławskiej znalazło się ok. 300 tys. Polaków. Wraz z nimi przybyło ok. 150 kapłanów¹⁸.

Rozpoczęły się nieuniknione w tej sytuacji konflikty. Powody były różnorodne. Ludność śląska nastawiona wyczekująco, traktowała repatriantów jako przybyszów-intruzów, nie rozumiejąc ich sytuacji. Polacy zaś repatrianci — wszystkich Ślązaków gotowi byli traktować jako Niemców, słysząc ich gwarę lub słaby język polski.

Dalszą trudność rodziło scalanie się gmin religijnych repatrianckich i śląskich. Przykładem choćby Mikulczyce k. Zabrze. Przy dworcu tamtejszym istniał punkt repatriacyjny. Przyjezdni mieszkali tam czasem kilka tygodni. Do kościoła parafialnego św. Wawrzyńca było niedaleko, ale repatrianci czuli się w nim źle. Woleli objąć najbliższy kościół protestancki, przy którym jeszcze kard. Bertram osadził ks. Balickiego powierzając mu duszpasterstwo repatriantów. Ta parafia personalna trwała przez całe 3 lata. Obsługiwali ją kolejno: ks. Grochowina, ks. kan. Górczyca, wreszcie ks. Jan Leszczyński, który został zamianowany wikarym przy kościele św. Wawrzyńca¹⁹.

Inną kwestią był brak zaufania ludności polskiej do księży autochtonów, zwłaszcza jeśli źle mówili po polsku. Zdarzało się

¹⁷ AOp — V. H. IV, 7.

¹⁸ AOp — V. G. 4.

¹⁹ AOp — V. G. 7.

²⁰ AOp — V. H. III, 11: relacja ks. prob. J. Chuchrackiego.

że repatrianci stanowili już większość ludności, a proboszczem był Śląsak; np. w pow. głubczyckim, w lutym 1946 r., na 1293 autochtonów było 16 407 repatriantów, a wszystkie placówki duszpasterskie objęte były przez księży Ślązaków. W takiej sytuacji, ludność domagała się albo osadzenia na probostwie polskiego księdza, albo utworzenia osobnej polskiej parafii personalnej²¹. Tymczasem kapłani-repatrianci nie mogli otrzymać jurysdykcji na nowych terenach. Dziekani odpowiednich władz nie otrzymali, a dotarcie do Kurii Wroclawskiej było niemożliwe. Wrocław przez długie miesiące obleżony, już uprzednio odseparowany został od wschodnich części diecezji. W zasięgu ok. 100 km nie było kolei, telefonu czy radia. Rządcy diecezji pozbawieni byli wiadomości o gwałtownych zmianach, jakie tam zaszły. W tej sytuacji, odważnej misji dotarcia do Kurii podjął się ordynariusz katowicki, ks. bp Stanisław Adamski, wybierając się w maju 1945 do Wrocławia. Przybył tam 16 V i przedstawił administratorom stan rzeczy. Pełniący obowiązki wikariusza generalnego, ks. kan. Józef Kramer udzielił wtedy dziekanom władzy, by kapłanom przybywającym skądinąd udzielać mogli jurysdykcji i przydzielać ich parafiom jako wikarych-kooperatorów. Nie istniała możliwość rozesłania tego dekretu i dlatego ks. bp Adamski, podróżując przez dwa tygodnie, osobiście powiadamiał dziekanów o tych pełnomocnictwach. Postulował też ks. biskup wszędzie — i w Kurii i w terenie (zwłaszcza odnośnie do zakonów) — by oddzielano stanowczo sprawę niemiecką od sprawy Kościoła katolickiego. Ci, którzy by je łączyli i którzy instytucji przez siebie reprezentowanej usiłowali by nadać charakter narodowy-niemiecki, działają na szkodę Kościoła i nie będą mogli mieć pretensji do władz o prześladowanie religijne. Nie można też zamykać oczu na stanowisko władz polskich: Polska jest dla Polaków i wszyscy Niemcy (nie wyłączając kapłanów i zakonników) zostaną ewakuowani²².

Na Śląsku Opolskim ks. bp Adamski kilkakrotnie objeżdżał księży proboszczów, zwoływał w niektórych miejscowościach konferencje, informował o nowej rzeczywistości. Było to dobre przygotowanie dla przyszłego zwierzchnika kościelnego Górnego Śląska²³.

Władze przekazane dziekanom oznaczały oczywiście tylko tymczasowe uregulowanie spraw, które nieustannie narastały w miarę przybywania nowych grup repatriantów i nowych kapłanów. Warunki takie domagały się szybkiej, przynajmniej wstępnej stabilizacji organizacji kościelnej.

²¹ AOp — V. H. I, 1.

²² AOp — V. G. 4: Relatio Episcopi Katowicensis de itinere eiusque Vratislaviae mense Majo 1945 gestis (30 X 1946).

²³ AOp — V. A. I, 2 vol. I.

3. Polska władza kościelna na Opolszczyźnie

Z końcem marca 1945 r. pierwsi starostowie, burmistrzowie i wójtowie objęli na Śląsku Opolskim władzę, ale im także mimo ogromnego wysiłku trudno było opanować sytuację. Interwencje w sprawy kościelne powodowały tylko rozgoryczenie i jędrzenie. A tymczasem wakujące urzędy duszpasterskie szły w dziesiątki i setki, kościoły i domy zakonne pozbawione gospodarzy, nawet w zamieszkałych przez ludność śląską miejscowościach (wobec jej zastraszenia), padaly ofiarą „szabrowników”. Tylko jak najwcześniejsze ustanowienie władzy kościelnej polskiej mogło uratować życie kościelne i religijne.

I oto 8 VII 1945 r. Stolica Apostolska wyposażyła wracającego do Polski ks. prymasa kard. A. Hłonda w pełnomocnictwa wystawione niemal in blanco: w prawo zorganizowania Kościoła na ziemiach przyznanych Polsce układem jałtańskim i poczdamskim w taki sposób, w jaki sam uzna to za stosowne²⁴. 21 VIII 1945 prasa polska podała, że ks. prymas zamianował administratorów apostolskich dla Ziemi Zachodnich. Dekret ustanawiający ks. dra Bolesława Kominka, (radcę Diecezjalnego Kurii Biskupiej w Katowicach) administratorem apostolskim dla tych okolic archidiecezji wrocławskiej, które w 1945 r. przyłączono do województwa Śląsko-Dąbrowskiego nosi datę 15 VIII 1945 r. W myśl dekretu, na czas swego urzędowania administrator apostolski ma prawo korzystania ze wszystkich przywilejów i odznaczeń protonotariusza apostolskiego i wchodzi w prawa i obowiązki biskupa rezydencjalnego: ma prawo udzielania na własnym terytorium sakramentu bierzmowania oraz tonsury i niższych święceń kapłańskich²⁵. Dokument ten ks. Administrator Apostolski 1 IX 1945 przedstawił we Wrocławiu zebranej kapitule metropolitalnej²⁶.

Ingres 9 IX 1945 r. pierwszego samodzielnego rządcy kościelnego w Opolu był wielką uroczystością. Wjeżdżającego od strony Katowic na swój teren jurysdykcyjny Administratora Apostolskiego witali już u granic Bytomia przedstawiciele ludności z księżmi i władzami terenowymi na czele. W miastach i na granicach powiatów po drodze do Opola bramy powitalne wprawdzie były skromne, ale zdobyła je serdeczność ludzi. Do Opola przybyło z okolicy aż 13 procesji. Powitania dokonał prezydent miasta, dr Tkocz przed kompanią honorową. Kolegiata św. Krzyża nie

²⁴ Por. P. Jasienica, *Przemilczane pionierstwo*, „Tygodnik Powszechny”, 25 I 1948.

²⁵ WU 1945, nr 2-3.

²⁶ J. Kapsa, *Die katholische Kirchenverwaltung in den deutschen Diözesen östlich der Oder/Neisse* (1945-55), „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” Bd 13: 1955 s. 283.

pomieściła tysięcznych tłumów, w czasie sumy pontyfikalnej w bramie kościelnej odprawiano cichą mszę św. dla tych, którzy zostali na placu. Obecny był sufragan katowicki — ks. Biskup Juliusz Bieniek²⁷.

Ks. Infulat w tym dniu musiał dwukrotnie przemawiać. W kazaniu w katedrze rozwinął program przyszłej pracy duszpasterskiej w oparciu o wskazania papieża Piusa XII zawarte w jego liście do biskupów polskich z dn. 29 VI 1945 r. W drugim krótkim przemówieniu (w czasie popołudniowego rautu w ratuszu opolskim) rozwinął myśl symbolizowaną przez herb miasta Opola: orzeł piastowski i krzyż — symbol konieczności współpracy czynników kościelnych i państwowych²⁸.

Pierwszy list pasterski wydany 14 IX 1945 r. uchwycił zasadnicze trudności pracy duszpasterskiej na Opolszczyźnie i był pełnym optymizmu wezwaniem do wszystkich ludzi dobrej woli o pracę i wysiłek dla usunięcia szkód moralnych i materialnych wojny²⁹.

Po uroczystościach rozpoczęły się szare dni codziennej pracy. Brakowało zaplecza dokumentarnego, statystycznego: wszystko spłonęło we Wrocławiu. Żadnych środków materialnych: auto, którym Ks. Administrator przyjechał w dniu ingresu, darował wojewoda gen. Aleksander Zawadzki; dwie mitry ofiarowały siostry szarytki z zakładu Serca P. Jezusa w Chorzowie. Ks. infulat Stanisław Woronowicz przekazał do użytku Administracji Apostolskiej pastorał infulacki kolegiaty ołyckiej przyjęty jako „symbol przywiązania repatriantów ziemi wołyńskiej do nowego arcypasterza”. Na pierwsze konieczne wydatki ks. bp Adamski wydzielił (przez Drukarnię Katolicką w Katowicach) 25 tys. zł. Była to jedyna pomoc materialna³⁰.

Rząd RP, choć nie przyjął do wiadomości dokonanej przez Stolicę Apostolską nominacji administratora na Opolszczyźnie („bo i Stolica Apostolska nie uznała dotąd Rządu Jedności Narodowej”), to jednak Ministerstwo Administracji Publicznej oświadczyło, że Rząd nie będzie kępował działalności Kościoła katolickiego i nadal zapewni mu swobodę działania w ramach obowiązujących ustaw³¹.

²⁷ *Kalendarz kat.* 1947 s. 20.

²⁸ AOp — V. A. I, 1.

²⁹ WU 1945, nr 5.

³⁰ AOp — V. A. I, 2 vol. I i V. C. II, 4.

³¹ AOp — V. A. I, 2 nr 51/46.

4. Uregulowanie zarządu Administracji Apostolskiej

a) Podstawy materialne

Administracja Apostolska, ani poszczególne parafie nie dysponowały majątkościami ziemskimi, które mogłyby w owym czasie (i na przyszłość) stanowić podstawę materialną funkcjonowania aparatu kościelnego. Dnia 12 II 1945 r. gen. A. Zawadzki, jako pełnomocnik Rządu na woj. Śląsko-Dąbrowskie, wydał rozporządzenie na mocy którego „wszelki majątek ruchomy i nieruchomy Kościoła katolickiego w obrębie województwa śląskiego zabrany i zajęty wraca znów zupełnie na własność i pod zarząd i dyspozycję Kościoła katolickiego”. Ale w praktyce oznaczało to tylko uprawnienie starych proboszczów i zakonów o wzięcie w posiadanie dotychczasowych uposażeń. Dekret Rządu z dnia 6 IX 1946 r. włączył zresztą własność kościelną do ziemi podlegającej parcelacji, a parafie miały prawo starać się o przydział³². Nie mogły też (w myśl ustaw o parcelacji) pozostać własnością kościelną majątki ziemskie, które stanowić miały zaplecze funkcjonowania samej Kurii Administracji Apostolskiej: „Izdebka” k. Nysy (240 ha), Kijów i Nadziejów w pow. Nysa (195 ha), Młynówka w pow. Grodków (158 ha), Wierzbno k. Nysy i Zwierzyniec k. Prudnika (350 ha) oraz Tłustomosty i Milicz w pow. Koźle³³. Problem ten ostatecznie rozwiązała ustawa z 1950 r. o przejęciu na rzecz Funduszu Kościelnego dóbr martwej ręki.

W tej sytuacji instytucje kościelne mogły oprzeć się wyłącznie na dobrowolnych ofiarach wiernych. Wobec dokuczliwego braku środków materialnych, Ks. Administrator czuł się zmuszony zarządzić, by w październiku 1945 r. dwie kolekty — a w następnych miesiącach po jednej, wszystkie parafie odsyłały na cele Administracji Apostolskiej. Wezwał też wiernych do nadzwyczajnych — zbiorowych, czy osobistych ofiar. Napływały one wtedy nawet z diecezji katowickiej, np. z Krzyżowic, Wisły Wielkiej, z Katowic³⁴.

Dotkliwą bolączką był brak odpowiednich budynków-pomieszczeń na biura: siedziba Ks. Administratora mieściła się przy ul. Grunwaldzkiej 23, w dużej odległości od kościoła prokatedralnego, a referaty kurialne korzystały z dotychczasowego domu „Caritasu” przy ul. Ozimskiej 20. Prowadzona już od 1946 r. bardzo energiczna budowa budynku kościelnego przy Placu Katedralnym umożliwiła przeniesienie tamże (I V 1947 r.) biura Kurii Admini-

³² WU 1945; nr 17 i AOp — V. A. I, 12; okólnik z 3 II 1947.

³³ AOp — V. A. II, F.

³⁴ WU 1945; nr 14 i 32.

stracji Apostolskiej. Tu również przyjmował Ks. Administrator. Dłużej trwały prace budowlane nad wznoszonym po przeciwnej stronie prokatedry nowym budynkiem kurialnym przy ul. Książąt Opolskich 19. Wreszcie, z dniem 1 XI 1949 r. można było do tych wiele wygodniejszych pomieszczeń przenieść referaty kurialne i mieszkanie Ks. Administratora³⁵.

b) Kuria i Rada Diecezjalna

Mimo ogromnej ruchliwości i rzutkości, których dowodem choćby odbycie w ciągu trzech niespełna miesięcy (IX—XI 1945) dwudziestu konferencji duszpasterskich w różnych dekanatach³⁶, sam Ks. Administrator nie mógłby podolać wszystkim obowiązkom. Jego pomocnikiem, współpracownikiem i doradcą był ks. dr Paweł Latusek, 15 IX 1945 mianowany kanclerzem Kurii Opolskiej. Jego niespożytej energii, przedsiębiorczości zawdzięczać należy, iż w okresie chaosu, bezskuteczności zarządzeń, braku materiałów, wiele spraw sfinalizowano, w pierwszym rządzie w zakresie budownictwa i zorganizowania aparatu administracyjnego. Sprowadzono do Kurii siostry Notre-Dame jako siły biurowe. Zamianowani zostali (20 IX 1945 r.) pierwsi referenci kurialni: ks. Michał Banach dla spraw szkolnych, ks. Emil Kobierzycki dla spraw repatriantów, ks. Jan Schmidt dla spraw Caritasu, a 28 XI 1945 notariuszem Kuri został ks. Wacław Wycisk³⁷. Niebawem też, jeszcze w październiku 1945 ukazał się 1. numer (drukowanych w Drukarni Katolickiej w Katowicach) „Wiadomości Urzędowych Administracji Apost. Śląska Opolskiego”, redagowanych przez ks. P. Latuska, jako organ oficjalny, którego zarządzenia uważać należy za „leges episcopales legitime promulgatae”³⁸.

Prócz prac bieżących Kuria podjąć musiała mozolny wysiłek zakładania akt, ustalania stanu parafii, klasztorów, rozsyłania kwestionariuszy i to zarówno dla części Administracji Wrocławskiej diecezji, jak i Olomunieckiej, bo akta i we Wrocławiu i w Branicach spłonęły.

Organem doradczym, powołanym do życia 20 IX 1945 była Rada Diecezjalna złożona z 11 konsultorów: ośmiu reprezentujących duchowieństwo śląskie (ks. Prałat Józef Jagło, prob. śś. Piotra i Pawła w Gliwicach, ks. Mikołaj Kure, prob. Trójcy św. w Bytomiu; ks. dziek. Tomasz Labusz, prob. w Toszku; ks. Franciszek Melcer, prob. u Św. Krzyża w Raciborzu; ks. dziek. Józef Menceł, prob. w Chudobie; ks. Jan Skorupa, prob. w Chrzęszczycach;

³⁵ WU 1947; nr 277; 1949; nr 661.

³⁶ AOp — V. A. I, 2 vol. I.

³⁷ WU 1949; nr 9.

³⁸ WU 1949; nr 1.

ks. dziek. Karol Tokarzy, prob. w Szczepanowicach; ks. dziek. Antoni Wodarz, prob. w Pawłowiu) oraz trzech spośród księży repatriantów (ks. wizyt. Michał Banach, ks. dziek. Emil Kobierzycki, ks. kan. Stanisław Woronowicz, administrator w Niemodlinie) co odpowiadało proporcji ludności śląskiej do napływowej³⁹. Pierwsze swe posiedzenie połączone z zaprzysiężeniem Rada Diecezjalna odbyła 1 X 1945 r.⁴⁰.

Nominacja wikariusza generalnego nastąpiła dopiero w sierpniu 1948 r. Został nim ks. dr P. Latusek. Wykonywał tę funkcję do października 1950 r., kiedy zastąpił go ks. Antoni Menceł⁴¹.

c) Terytorium Administracji Apostolskiej, dekanaty, parafie

Administracja Apostolska Śląska Opolskiego powstała z terenów południowo-zachodnich archidiecezji wrocławskiej. Weszły w jej skład: dotychczasowa regencja opolska oraz — z regencji katowickiej powiaty bytomski i gliwicki. Na zachodzie, północy i południu granice jej pokrywały się z granicami administracyjnymi ówczesnego woj. śląsko-dąbrowskiego, a na wschodzie pozostała bez zmian granica diecezjalna z Katowicami. W związku z tym objęła Administracja Apostolska (prawnie od 1 X 1945 r.) i pow. głubczycki, kościelnie przynależny do diecezji olomunieckiej. Już 17 IX 1945 dotychczasowy administrator tych ziem, ks. bp Józef Marcin Nathan w bardzo życzliwym liście donosił Ks. Administratorowi, że powiadomił swój kler o zaszyłych zmianach, o zamianowaniu nowego rządcy Opolszczyzny i że tylko choroba przeszkodziła mu w bezpośrednim zdaniu urzędu⁴².

Konieczna też stała się pewna korekta granic dekanatów sąsiadujących z Administracją Wrocławską, by dostosować je do granic administracyjnych. Z dekanatu Paczków wyłączono więc parafie Złoty Stok, Doboszowice i Lubnów i przyłączono do dekanatu Kamieniec, a dekanat siolkowicki parafię Karłowice odstąpił brzeskiemu⁴³.

Ostatecznie terytorium Administracji Opolskiej objęło 9 713 km². Odra dzieli ją na dwie części: lewobrzeżną — przeważnie rolniczą i prawobrzeżną — przemysłową. Terytorium kościelne łączyło więc największe ośrodki przemysłowe z ośrodkami najwyższej produkcji rolniczej⁴⁴.

³⁹ WU 1945; nr 7.

⁴⁰ WU 1945; nr 38.

⁴¹ WU 1948; nr 471.

⁴² AOp — V. A. I, 2 nr 12.

⁴³ WU 1945; nr 47.

⁴⁴ *Rocznik statystyczny 1961*, Warszawa 1965, tabl. po s. 224.

Przed 1945 r. część górnośląska Archidiecezji Wrocławskiej podzielona była na 4 komisariaty: opolski (7 dekanatów i 101 parafii, kuracji, czy lokalii), raciborski (odpowiednio 10—117) strzelecki (7—86) i nyski (7—92), w sumie 31 dekanatów i 396 placówek duszpasterskich. Dołączono do nich obecnie 3 dekanaty diecezji ołomunieckiej: Branice, Głubczyce i Kietrz. Podział ten w zasadzie nie uległ zmianom. Stały się one konieczne jedynie tam, gdzie do 1945 r. przeważała ludność protestancka zastąpiona teraz przez repatriantów-katolików. Tego rodzaju poważne przemiany ludnościowe, które zrodziły potrzebę erygowania nowych parafii i dekanatów, miały w pierwszym rzędzie miejsce w pow. kluczborskim. Tu już w początkach 1946 r. erygowano 7 nowych samodzielnych stacji duszpasterskich. Z tych samych względów erygowano 3 kuracje w dekanacie Dobrodzień⁴⁵.

Zmieniło to stan liczebny parafii w ramach poszczególnych dekanatów. Zresztą i wśród dawnych, niektóre były zbyt duże. Dlatego utworzono początkowo trzy nowe dekanaty: ze strzeleckiego i ujazdowskiego wydzielono leśnicki; w okręgu opolskim utworzono groszowski i zagwizdziański, a pod koniec 1947 r. z części kluczborskiego powstał wołyński⁴⁶; wreszcie z części oleskiego i kluczborskiego — dekanat gorzowski. Po tych zmianach Administracja Apostolska liczyła w sumie: 39 dekanatów i 438 samodzielnych placówek duszpasterskich.

Dokumentem wejścia w stan stabilizacji jest wydany w 1947 r. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego”.

Pierwsze nominacje dziekanów nastąpiły w 1945 r. W związku z tym przypomniano w obszernej „Instrukcji” ich prawa i powinności, zobowiązując ich, by do listopada 1946 r. przeprowadzili wizytacje parafii i przesłali protokoły do Kurii⁴⁷.

Uregulowaniu uległy również sprawy kościelne na szczeblu najniższym przez zniesienie kanoniczne dotychczasowych, często zdekompletowanych rad parafialnych i zobowiązanie proboszczów do ustanowienia (po zatwierdzeniu przez Ks. Administratora) nowych⁴⁸.

Wszelkie znaczenie administracyjne stracił natomiast podział na komisariaty. Jedynie dla dekanatów diecezji ołomunieckiej, które weszły w skład Administracji, zamianowany został pełnomocnik w osobie ks. Jana Hajdy w Branicach. Obowiązkiem jego było informowanie o stanie duszpasterstwa, reprezentowanie Kościoła wobec władz świeckich, obsadzanie wakujących parafii przez substytutów na przeciąg jednego miesiąca⁴⁹.

⁴⁵ WU 1946; nr 121.

⁴⁶ WU 1947; nr 374.

⁴⁷ WU 1945; nr 105 i 1946; nr 128.

⁴⁸ WU 1945; nr 49—50.

⁴⁹ AOp — V. H. I. 1 nr 48/46.

d) Problem repatriantów

Zaaklimatyzowanie się repatriantów ze wschodu w nowych siedzibach nie było łatwe. Ludność śląska przyjmowała ich na ogół chłodno, z rezerwą. Patrzyła bardzo krytycznym okiem na pewien brak staranności o porządek domowy, na odzienie, nie znając niedalekiej przeszłości tych ludzi, których jeszcze przed kilku miesiącami terror banderowców zniewalał do codziennego niemal opuszczania domostw i chowania się po lasach; których potem — kilkutygodniowa podróż ze wschodu na miejsce przeznaczenia, a wreszcie równie długie „biwakowanie” na torach kolejowych zmuszały do prymitywizmu, do zadowalania się warunkami urągającymi wymogom cywilizacji. Taki sam los dzielili przybyli z nimi kapłani. I oni przez kilka tygodni musieli mieszkać w wagonach; w czasie dłuższych postojów dochodzili do najbliższych kościołów, by odprawić mszę św. nie zawsze zapraszani choćby na posilek, traktowani na dystans. Już po osiedleniu się w miastach, musieli mieszkać zazwyczaj prywatnie. Pogłębiało to tęsknotę za opuszczoną ojczyzną i wielką nadzieję powrotu. Te uczucia sprzyjały z kolei przywiązaniu zarówno do pamiątek materialnych przywiezionych z rodzinnych osad: do obrazów, paramentów kościelnych, chorągwi, jak i do tradycji kultury kościelnej: do pieśni, ich słów, charakterystycznych melodii, modlitw, kultów. Nic dziwnego, że silne były tendencje do podkreślania tych odrębności, próby tworzenia odrębnych parafii w łonie już istniejących śląskich gmin, zwłaszcza tam, gdzie liczebnie obydwie grupy się wyrównywały, np. w Zabrzcu u św. Anny, w Opolu u śś. Piotra i Pawła, czy przy kościele św. Sebastiana; gdzie nawet w 1946 r. ks. Filipiak (obrzędka ormiańskiego) umieścił łaskami słynący obraz Matki Bożej Stanisławowskiej z zamiarem skupienia większej grupy wiernych repatriantów⁵⁰.

Ze strony duszpasterza wymagała więc ta grupa ludności szczególniejszego zainteresowania. Trzeba jej było — jak to wskazywał Ks. Adm. Kominiek na konferencji Episkopatu w Kielcach (25 IV 1946) okazać więcej serca, pielęgnować niczym przesadzone rośliny, dopóki się nie przyjmą⁵¹. W tej myśli, w Opolu niedługo po ingresie (w czasie którego tak silnie podkreślano związaną Śląska z Polską) urządzono osobną sumę pontyfikalną dla repatriantów. Przybyło ich kilka tysięcy. Gdy na teren parafii przybywała większa grupa repatriantów niektórzy duszpasterze odprawiali nabożeństwa powitalne z odpowiednimi kazaniem. w Bytomiu, w parafii św. Jacka ks. dziekan J. Zachłód rozsyłał do przybyłych rodzin pisemne zaproszenia na te nabożeństwa; przycho-

⁵⁰ AOp — V. B. 6 a, V. H. IV, 2 nr 193/47.

⁵¹ AOp — V. B. 6 a.

dzili prawie wszyscy, a niemal wszystkie napięcia z miejsca zostały rozładowane⁵².

Jeśli jednakże dalekowzrocznym celem było tworzenie nie dwu różnych, obcych sobie grup, ale jednego społeczeństwa, trzeba było na jednym wspólnym nabożeństwie gromadzić parafian bez różnicy pochodzenia, podkreślać momenty ich łączące dobierać pieśni znane obydwu grupom, znaleźć w kościele parafialnym miejsce na przywiezione pamiątki, by w ten sposób zespałać, tworzyć powoli więź społeczną. Z tych też racji, mimo często ponawianych żądań, Administrator Apostolski zawsze stanowczo piętnował wszelkie próby tworzenia odrębnych parafii repatrianckich. Dla rozwiązania tego trudnego problemu, który ścigał na Kurię oskarżenia o nieżyczliwość, o jednostronne popieranie Ślązaków, zamianowani zostali 19 IX 1945 ks. E. Kobierzycki referentem przy Kurii, z obowiązkiem bieżącego informowania o ruchu repatrianckim i polecenia odpowiednich duszpasterzy na placówki parafialne — oraz (23 I 1946) ks. dr Mikołaj Witkowski pełnomocnikiem Administracji Apostolskiej do spraw repatriantów na pow. Głubczyce, z obowiązkiem stwierdzania dokąd i w jakiej liczbie przybyli osadnicy, starania się o ich potrzeby duszpasterskie, kierowania do nich księży-Polaków, udzielania księżom przybywającym jurysdykcji (do czasu zatwierdzenia przez Administrację Apost.) oraz nawiązania kontaktów z władzami miejscowymi⁵³. Również pierwsze konwenty dekanalne księży poświęcone były omawianiu (w referatach i dyskusji) problemu scalania różnych pod względem pochodzenia parafian⁵⁴.

5. Duchowieństwo

Liczbowo zasadniczy trzon duchowieństwa stanowili księża śląscy, którzy z tego powodu przy dużej płynności w pierwszych latach nadawali ton duszpasterstwu. Ogólna ilość księży była niezadowolająca i z każdym miesiącem malała. W ciągu pierwszych 3 miesięcy rządów Administratora Apostolskiego dalszych ok. 50 księży opuściło Śląsk, a nowych sił nie przybywało: do połowy 1947 r. przyjętych zostało na Śląsk Opolski 152 księży z obcych diecezji, a do końca 1949 — tylko jeden. Podczas, gdy w grudniu 1946 r. pracowało w Administracji Opolskiej 576 księży (razem z zakonnymi), z czego 332 było tutejszych, to pod koniec 1949 było już tylko 446 księży diecezjalnych, w tym 293 autochtonów. Wśród 153 kapłanów przybyłych, najwięcej — bo 94 pochodziło z archidiecezji Lwowskiej, 8 z Częstochowskiej, 12 z Katowickiej,

⁵² Tamże.

⁵³ AOp — V. A. I, nr 15/45 i V. H. I, 1 nr 47/46.

⁵⁴ WU 1946; nr 201.

1 z Kieleckiej, 2 z Krakowskiej, 9 z Łuckiej, 1 z Łodzi, 2 z Poznania, 6 z Przemyskiej, 2 z Siedleckiej, 2 z Tarnowskiej, 1 z Wilna, 1 z Włocławska, 10 z zagranicy i 2 obrządku wschodniego⁵⁵. Był to, zresztą, w porównaniu z innymi prowincjami Ziemi Zachodnich stan bardzo dobry. Wielu księży z diecezji centralnych, zgłaszało się o przyjęcie do Administracji Opolskiej, ale gdy przedstawiano im trudne warunki i konieczność bardzo ofiarnej pracy wycofywali swe prośby. Domagały się też stale przyjazdu nowych polskich księży terenowe władze państwowe, upatrujące w pracy duszpasterzy poważny czynnik ułatwiający zrastanie się ludności napływowej z nowymi siedzibami⁵⁶.

Z uwagi na pewne trudności językowe, które duchowieństwo śląskie mogło napotkać, wszystkie stanowiska katechetów przy szkołach średnich (a możliwie i w podstawowych) objęli księża repatrianci. Również urzędy duszpasterskie: administratorów parafii i wikarych — obejmowali oni stopniowo tam przede wszystkim, gdzie spory procent ludności stanowili repatrianci, tzn. w dużych miastach i w pow. Głubczyce, Grodków, Nysa. Wykazali wiele poświęcenia, bo właśnie te okręgi (poza miastami przemysłowymi) były najbardziej przez wojnę zniszczone, a warunki pracy bardzo prymitywne.

Księża śląscy (choć i na ogół warunki materialne mieli lepsze: pozostali przecież w parafiach dawnych, wśród znanych sobie ludzi) napotykali na inne trudności. Pierwszą — była obawa, czy zyskają weryfikację i pozwolenie pozostania na Śląsku. Dalej podejrzania ze strony władz o niechęć do Polski jeśli ksiądz nie głosił z amfony patriotycznych kazań. A przecież tendencje do „apolityczności” miały swą genezę historyczną: zakaz w czasach pruskich i niemieckich poruszania jakichkolwiek tematów politycznych oraz nakazy władz hitlerowskich angażowania się w narodowy socjalizm. Duchowieństwo usiłowało pozostać tu neutralne. Utrzymanie tej linii dyktowały i teraz względy duszpasterskie, szczególnie w parafiach mieszanych⁵⁷. Dochodziły jeszcze trudności językowe: po kilkudziesięciu latach obowiązkowego, urzędowego używania niemieckiego język polski duchowieństwa śląskiego nie był wykwinnym językiem literackim, lecz językiem, jakiego używał lud śląski, językiem dla tego ludu zrozumiałym, a który raził, czasem śmieszył, a czasem stawał się przedmiotem ataków w prasie ze strony Polaków-repatriantów. Ci znający bardzo rozwinięty język literacki, zapominali, że w czasie, gdy on się rozwijał swobodnie, Śląsk odcięty był kordonem granicznym od ojczyzny, której języka przecież nadal używał. Zdarzały się wypadki,

⁵⁵ AOp — V. H. V, 10.

⁵⁶ A. Ryb, *Kościół na Ziemiach Zachodnich*, „Tyg. Powsz.” 7 IV 1947.

⁵⁷ Por. przyp. 10.

że ksiądz rzeczywiście bardzo słabo znał język polski, ale chciał na Śląsku pozostać, po polsku prowadzić pracę duszpasterską. Kto oceni ile mozołu i wysiłku kosztowało wtedy przygotowanie choćby kazania niedzielnego? Ślęczał otoczony książkami kaznodziej-skimi i słownikami przez cały tydzień nad kazaniem, które w 10 minut odczytał lub powiedział w niedzielę, by jeszcze narazić się na krytykę⁵⁸.

Ważnym problemem było także wzajemne poznanie się księży, wspólne omawianie kwestii duszpasterskich, a więc: konwenty dekanalne, rekolekcje, kursy duszpasterskie. Podkreślić trzeba troskę Administracji Apostolskiej o regularne organizowanie tych spotkań.

W lutym 1946 r. wydano rozporządzenie, by przynajmniej co dwa miesiące dziekani zwoływały konferencje dekanalne, księży zaś zobowiązano do uczestnictwa. Tematy wyznaczone dla części ascetycznej i naukowej były aktualne i praktyczne. Opracowywane przez księży zarówno śląskich, jak i przybyłych, pozwalały na konfrontację różnych poglądów i prowadziły do żywej i pozytywnej dyskusji⁵⁹.

Aktualna była też sprawa rekolekcji kapłańskich, którym nie sprzyjały burzliwe lata wojenne. Niektóre dekanaty organizowały je we własnym zakresie, np. ks. dziek. Wodarz w Raciborzu⁶⁰. Pierwsza seria ogólnodiecezjalnych rekolekcji miała miejsce na Górze św. Anny w dniach 20—24 V 1946. Brało w niej udział około 30 księży⁶¹. Dała ona początek regularnie odtąd pod protektoratem Administracji organizowanym seriom rekolekcji kapłańskich⁶².

Ogólnodiecezjalnymi zjazdami były konferencje i kursy duszpasterskie również na Górze św. Anny odbywane w latach 1946 do 1949^{63—64}.

Doniosłe znaczenie miała sprawa zabezpieczenia bytu materialnego księżom na wypadek niezdolności do pracy duszpasterskiej. W tym celu Rada Diecezjalna powołała zarząd dla Funduszu Emerytalnego, który rozpoczął działalność już w listopadzie 1945 r. Fundusz utworzono ze składek księży. Wysokość wkładek ustalono początkowo na 50 zł, potem — zależnie od wielkości parafii. Przynależność dobrowolną zmieniono wkrótce na obowiązkową. Statut ulegał dwukrotnym zmianom, wreszcie trzeba było w 1962 r. Fun-

⁵⁸ Por.: *Pamiętniki Osadników Ziemi Odzyskanych*, opr. Z. Dulczewski i A. Kwilecki, Poznań 1963 s. 61.

⁵⁹ WU 1946; nr 106 i 201.

⁶⁰ AOp — V. H. II, 6 nr 41/47.

⁶¹ AOp — V. H. 6 nr 21/46.

⁶² WU 1946; nr 112, 118, 165 itd.

⁶³ WU 1946; nr 200.

⁶⁴ AOp — V. H. IV, 9 vol I.

dsz rozwiązać a obowiązek utrzymania księży-emerytów przenieść na dekanaty. Od początku wprowadzono też obowiązek odprawienia jednej mszy św. za każdego zmarłego kapłana⁶⁵.

Uporządkowania domagał się także kalendarz liturgiczny. W jego ułożeniu kierowano się dwiema zasadami: znosi się lub zmniejsza w rycie święta obchodzone z racji przynależności archidiecezji do Niemiec, a wprowadza się święta patronalne Polski. Opracowanie dyrektorium zlecono ks. prob. Alfonsowi Wolnemu z Jaskowic w diecezji katowickiej⁶⁶.

6. Erekcja Seminarium Duchownego

Sprawa powołań kapłańskich była kwestią palącą. W 1946 r. wyświęcono tylko jednego kapłana, w 1947 — 2, w 1948 — 4, w 1949 żadnego⁶⁷. Dlatego była ona często tematem referatów i dyskusji na konwentach dekanalnych i kursach duszpasterskich. Jeszcze w 1945 r. Ks. Infułat zarządził, by we wszystkich parafiach zaprowadzić „soboty kapłańskie“ (po 1. piątku miesiąca) jako dni modlitw o powołania kapłańskie⁶⁸. Powołano również w 1948 r. do życia „Papieskie Dzieło Powołań Kapłańskich“, którego członkowie zwyczajni wspierali powołania modlitwami, dobrymi uczynkami i dobrowolnymi ofiarami, a członkowie wieczyści zobowiązali się do utrzymywania stale jednego alumna w seminarium duchownym⁶⁹.

Od początku myślano o erygowaniu własnego seminarium. Plan pierwotny przewidywał utworzenie tego studium we Wrocławiu, w nadziei, że razem z przeniesieniem w środowisko wrocławskie uniwersytetu lwowskiego wznowiony też zostanie wydział teologiczny. Gdy nadzieje okazały się płonne, klerycy opolscy poszli na krakowski wydział teologiczny i gościnnie zamieszkał w Seminarium Śląskim diecezji katowickiej. Było ich (w 1947 r.) 15. Prócz nich było 5 kleryków w różnych seminariach za granicą⁷⁰. W 1948 r. władze seminarium katowickiego odmówiły przyjęcia dalszych kleryków opolskich i rocznik 1948 (12 kandydatów) zamieszkał u oo. kapucynów. Udaremnilo także ks. kard. Sapieżę przekazanie klasztoru augustianów seminarium opolskiemu: klerycy kilkakrotnie musieli gmach opuszczać. Zmusiło to do porzucenia uporczywej myśli związania Opolszczyzny z tradycyjnym ośrodkiem kultury polskiej. Ale starania o wzniesienie seminarium w Opolu czy przekazanie klasztoru ponorbertańskiego w Czarno-

⁶⁵ WU 1947; nr 262 i AOp — V. H. III, II.

⁶⁶ AOp — V. C. II, 9.

⁶⁷ AOp — V. A. I, 1.

⁶⁸ WU 1945; nr 80.

⁶⁹ WU 1948; nr 537 i 1949; nr 601.

⁷⁰ WU 1947; nr 379.

wąsach również chybiły. Wreszcie, w 1949 r. przystosowano na przyjęcie nowych kandydatów gmach przy ul. Książąt Opolskich 44 w Opolu wybudowany z przeznaczeniem na mieszkania dla kurialistów⁷⁴. W roku następnym podjęto budowę seminarium na miejscu dawnego klasztoru bożogrobców-miechowitów w Nysie⁷⁵.

Dokument erekcyjny Seminarium Śląska Opolskiego w Opolu nosi datę 15 VIII 1949. Do Opolu przyjęto tylko jeden rocznik w liczbie 35 alumnów, by z biegiem lat dojść do pełnej ilości roczników. Patronem seminarium obrano św. Stanisława bpa i męczennika. Ustanowiony został też zarząd seminarium: rektor — ks. prob. Bernard Gade⁷⁶, a od 1 X 1950 wicerektor i prefekt — ks. Wacław Schenk.

Pomyślano także wcześniej o przygotowaniu kandydatów na studia teologiczne. Od 1946 r. czynne było w Gliwicach małe seminarium pod wezwaniem bł. Czesława, najpierw pod kierunkiem dwu ojców dominikanów, potem (od 1949 r.) ks. Jana Maruszczaka i wreszcie od 5 X 1950 r. — ks. dra Józefa Maciaszka⁷⁷. Działalność jego została uniemożliwiona dopiero w 1963 r.

Nieco później (ze względu na zniszczenia w mieście) reaktywowano małe seminarium w Nysie, w Domu XX. Emerytów, pod wezwaniem św. Jacka. Pierwszych uczniów przyjęto na rok szkolny 1948/49, chociaż akt erekcyjny nosi datę 15 VIII 1949. Kierował nim werbista — ks. Feliks Zapłata. Istniało do 1952 r., kiedy budynek przejęło Wyższe Seminarium Duchowne, a małoseminarzystów przeniesiono na jeden rok do gmachu w Opolu (przy ul. Książąt Opolskich 44) opuszczonego po przeniesieniu Wyższego Seminarium do Nysy.

7. Zakony i zgromadzenia zakonne

Nie łatwo w silnie powiązanych zbiorowościach o szybkie zmiany. Dlatego trudniej było przystosować się zakonóm do nowej rzeczywistości, jaka w 1945 r. zaistniała na Śląsku. Wiele konwentów nie miało członków władających językiem polskim; brakowało tekstów polskich do wspólnych modlitw, czytań. Władze polskie w napiętej sytuacji powojennej nie były skłonne tolerować takiego stanu rzeczy, zwłaszcza jeśli siostry zakonne prowadziły sierociniec, przedszkole, czy inną instytucję publiczną. Rozsądne w tej sytuacji były propozycje ks. bpa Adamskiego (w czasie jego podróży po Śląsku Opolskim w maju — czerwcu 1945 r.) by zerwać stanowczo ze wszystkim, co mogło instytucjom kościelnym

⁷⁴ AO_p — V. A. II, f.

⁷⁵ AO_p — V. H. V, 10.

⁷⁶ WU 1949; nr 639—40 i 660.

⁷⁷ WU 1948; nr 473 i 1949; nr 641.

nadawać charakter narodowy niemiecki, by modlitwy wspólne i napisy po domach zakonnych były polskie, by zakonnicy i siostry zakonne, którzy chcą pozostać, uczyli się języka polskiego, by kolegia zakonne reprezentowane były wobec władz przez osoby narodowości polskiej znając język, tam, gdzie nie byłoby to możliwe do zrealizowania, należy nawiązać kontakt z prowincją polską danego zgromadzenia i przekazać jej dom, lub powołać stamtąd przełożonego⁷⁸. Po linii tych postulatów poszło też rozwiązanie problemu. Jeszcze w ciągu 1946 r. wszystkie niemal zakony męskie, które miały samodzielne prowincje polskie, dokonały całkowitej, względnie częściowej zmiany na stanowiskach przełożonych⁷⁹. Klasztor zaś żeński w latach 1945—47 opuściło 200—250 sióstr narodowości niemieckiej⁸⁰. Dla pozostałych organizowano uzupełniające kursy języka polskiego po większych ośrodkach diecezji, a w ciągu 1948 r. większe domy zakonne czyniły to we własnym zakresie⁸¹.

Trudności tego rodzaju nie przeszkodziły zakonóm w intensywnym rozwoju w latach powojennych. O ile w grudniu 1946 r. 12 zgromadzeń męskich miało 23 klasztorów i 138 zakonników, a 21 zgromadzeń żeńskich — 276 klasztorów z około 800 siostrami, zaś w 1956 r. 15 męskich i 23 żeńskie zgromadzenia miały 199 zakonników i 1925 sióstr⁸², to w 1964 r. w 32 klasztorach 13 męskich zgromadzeń było 241 zakonników, a w 236 klasztorach 23 zgromadzeń żeńskich — 2146 sióstr⁸³.

Zakony męskie tuż po wojnie zatrudnione były jeszcze trochę w szpitalnictwie (kamilianie, bonifratrzy, józefici), ale z biegiem lat zakonnicy przestawali się wyłącznie na pracę duszpasterską zwyczajną przy parafiach, lub nadzwyczajną, przez prowadzenie misji, rekolekcji i dni skupienia.

Zgromadzenia żeńskie spełniają różne obowiązki dobroczynne w duchu swego powołania.

8. Duszpasterstwo

Po przejściu gwałtownych migracji lat 1945/46, Śląsk Opolski przedstawiał istną mozaikę ludnościową. Obok wsi o ludności wyłącznie śląskiej lub repatrianckiej, powstawały osady mieszane: Ślązacy, repatrianci z za Buga, osadnicy z Żywieckiego, Zagłębia, Kieleckiego. Występowało to w miastach, ale najbardziej dawało

⁷⁸ AO_p — V. G. 4.

⁷⁹ AO_p — V. A. I, 2 vol. I.

⁸⁰ AO_p — V. A. I, 1.

⁸¹ WU 1948; nr 406 i 1946; nr 110.

⁸² AO_p — V. H. V, 10.

⁸³ Wg danych kurialnego referatu do spraw zakonnych.

się odczuć po wsiach. Ostatecznie, w 1948 r. na ok. 1 300 tys. mieszkańców było 900 tys. autochtonów i 400 tys. przybyłych; katolików — ok. 1 275 tys., ewangelików — 15 tys., greko-katolików 1000, ormian-unitów 300, Żydów ok. 6 tys.⁸⁴

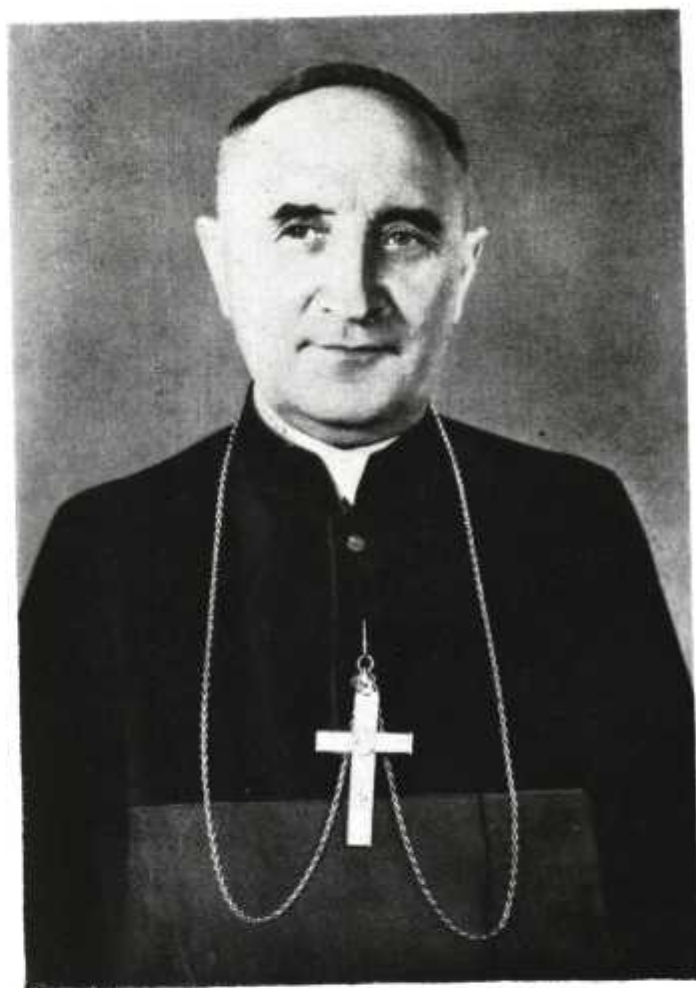
Mozaika ta stwarzała wielorakie trudności duszpasterskie. Zastniały problemy religijne: scalenie rozmaitych tradycji kościelnych wyrażających się choćby w sposobie obchodzenia świąt, traktowania ceremonii chrztu, czy pogrzebu⁸⁵; problemy regionalizmów: stworzenie więzi społecznej między Polakami z najrozmaitszych stron patrzącymi na siebie nie bez uprzedzeń⁸⁶; problemy duszpasterskie: stanąć na wysokości zadania równocześnie w okręgach wielkomijskich wśród inteligencji i robotników, i w okręgach czysto wiejskich.

Tak szerokiego wachlarza problemów nie miała chyla żadna inna diecezja.

a) Zwyczajne

Podstawową formą kontaktu duszpasterskiego biskupa z wierzniymi są wizytacje, udzielanie sakramentu bierzmowania. W latach 1945/46 zbyt wiele innych, naglących zajęć pochłaniało czas, by przeprowadzić regularne odwiedzin wszystkich parafii. Wymagało to zresztą najpierw ustalenia pewnej metody. System wrocławski, wg którego w jednej miejscowości schodziły się 4—5 parafii dla wysłuchania słowa pasterskiego i przyjęcia sakramentu bierzmowania, w nowych warunkach, gdy Administrator Apostolski chciał się zetknąć bezpośrednio ze wszystkimi możliwymi diecezjanami, rozmówić się z radami parafialnymi, był nieodpowiedni. W korespondencji z ks. prob. Wodarzem, którego dekanat raciborski miał być na początku wizytowany, ustalono system dwu parafii dziennie⁸⁷. W ten sposób regularne wizytacje diecezji i udzielanie sakramentu bierzmowania rozpoczęły się od południowo-wschodniego krańca diecezji. W 1946 r. bierzmowanie miało miejsce tylko w kościele prokatedralnym, gdzie sakrament ten przyjęło 1012 osób. W 1947 w 52 parafiach udzielono sakramentu bierzmowania 15 650 osobom, a w 1948, w 85 parafiach — 33 768 osobom⁸⁸.

Koordinować wysiłki duszpasterskie parafii i pośredniczyć między nimi a Administracją Apostolską miał referat duszpasterski, którego kierownikiem 6 III 1946 ustanowiony został ks. dr



Ks. Biskup Franciszek Jop

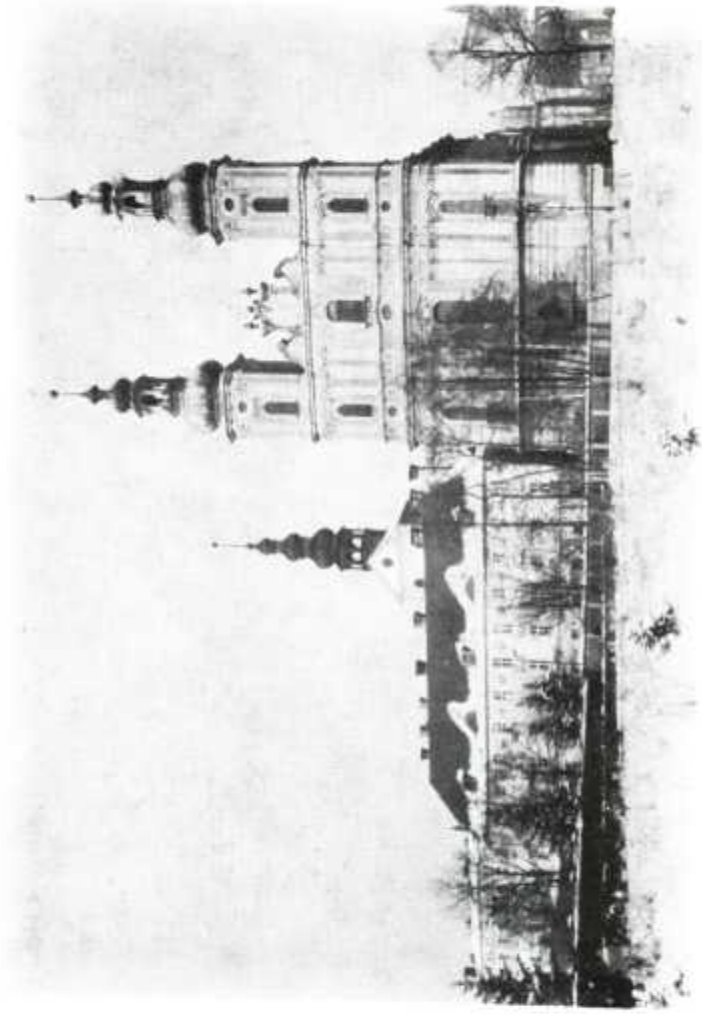
⁸⁴ AOp — V. A. I, 1.

⁸⁵ J. Tomaszewski, *dz. cyt.*, s. 249.

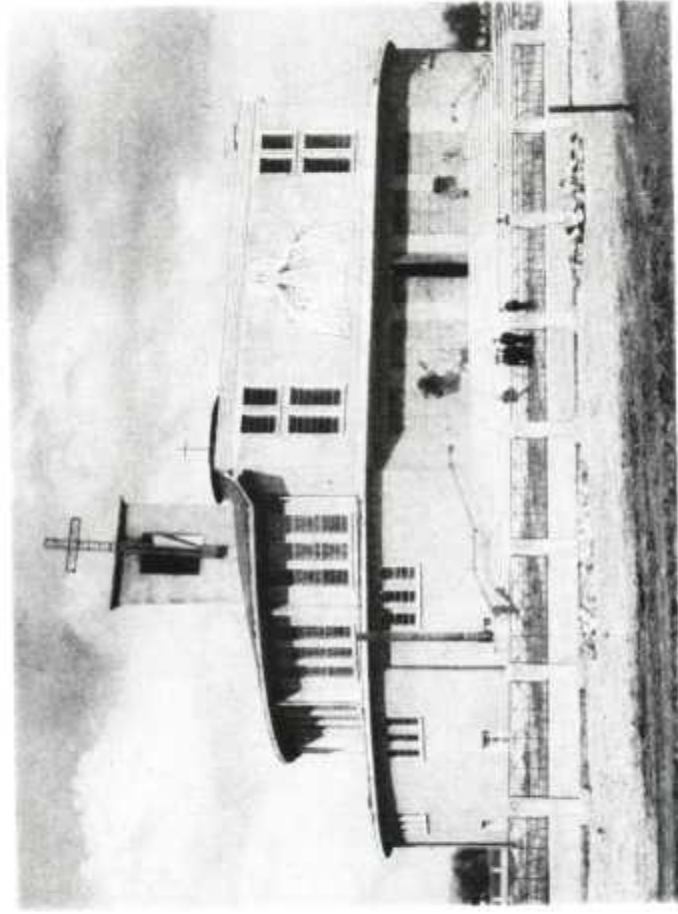
⁸⁶ Por. P. Jasienica, *Mieszany naród*, „Tygodnik Powsz.”, 1 II 1948.

⁸⁷ AOp — V. A. I, 1.

⁸⁸ Tamże.



Nysa — Seminarium Duchowne Diec. Opolskiej



Rogi k. Koźła — Kościół NMP Królowej Świata (1967)

Ludwik Orzeł. Własny lokal referatu mieścił się przy ul. Grunwaldzkiej 7 w Opolu⁸⁹.

Charakter duszpasterstwa parafialnego zależał od kapłana i od mieszkańców danej parafii. Ponieważ większość stanowiły zarówno księża, jak i ludność miejscowa, dlatego stopniowo do ich zwyczajów kościelnych przystosowywali się repatrianci. Czasem w środowisko czysto repatrianckie duszpasterz-ślązak wprowadzał wiele pięknych śląskich zwyczajów kościelnych. Przykładem na to choćby starodawny zwyczaj obchodu ołtarza w czasie ofiarowania we mszy św. z rodziną na czele, w której intencji msza się odprawia. Także rytuał śląski, który powstał w specyficznych warunkach licznej diaspory protestanckiej Śląska wrocławskiego, a stosowany był w całej diecezji, posługiwał się w szerokim zakresie językiem narodowym. Używany nadal, bez wątpienia zbliżał uczestników nabożeństw do liturgii i był rewolucyjnym krokiem naprzód w porównaniu z rytuałami Małopolski wschodniej⁹⁰. Ze swej strony, repatrianci wzbogacili Opolszczyznę wielu tradycjami kościelnymi. Przyjął się na przykład, niemal powszechnie (słabo dotąd znany) zwyczaj opłatka na Boże Narodzenie, lub „święconego“ na Wielkanoc. Przyjęły się też powszechnie i nabrały charakteru uroczystego (ho z wystawieniem i kazaniem odprawiane) „Gorzkie Żale“, w miejsce wiele popularniejszego na Śląsku nabożeństwa pasyjnego — „drogi krzyżowej“. Do niektórych kościołów przeszczepiony został zwyczaj wprowadzony we Lwowie przez arcybpa Bilczewskiego: w pierwszą niedzielę miesiąca wspólna adoracja wystawionego Najśw. Sakramentu, zastępująca kazanie.

Ważnym dokumentem świadczącym o poziomie duszpasterstwa był wydany w kwietniu 1948 r. modlitewnik diecezjalny — „Droga do nieba“. Aczkolwiek tytuł nawiązywał do tradycyjnej, śląskiej „drogi do nieba“ ks. prałata Skowronka, to jednak książeczkę tę (w 1946/7 r.) zespół księży opolskich gruntownie przeredagował i przystosował do nowych warunków. Zawiera ona nie tylko bogatą część modlitewną, ale także prawdziwy skarb pieśni — regionalnych śląskich i starych polskich.

Aktualne (tuż po przejściu frontu) stały się sprawa misji i rekolekcji parafialnych, które w latach wojennych leżały odlegiem. Zwyczaj corocznych rekolekcji wielkopostnych od 1946 r., zaczął przyjmować się we wszystkich parafiach. Trudniejsza była sprawa misji, w których konferencja episkopatu w Częstochowie (w 1946 roku) widziała jeden z ważnych środków odrodzenia religijnego. Odezwa Ks. Administratora polecała omówienie tego na konferencjach dekanalnych, apelowała o pomoc do duchowieństwa zakonnego i diecezjalnego, które już czynne było w akcji misyjnej.

⁸⁹ *Rocznik Administracji Apost.* 1947; 11. WU 1946; nr 156 i 1947; nr 266.

⁹⁰ WU 1945; nr 55.

Dzięki temu, w latach 1946—7, w 18 parafiach przeprowadzono misje, czasem z nadzwyczajnym wynikiem⁹¹.

Bardzo uczęszczane (szczególnie po parafiach wiejskich) bywa Nabożeństwo Czerdziestogodzinne i Wieczysta Adoracja. Z racji zmiany i powiększenia liczby parafii, w 1946 r. podjęto starania o ustalenie nowego porządku diecezjalnego⁹².

Innym propagowanym i rozwijającym się w dziesięcioleciu powojennym nabożeństwem jest praktyka 9 pierwszych piątków miesiąca, mająca w pierwszym rzędzie na celu nakłonienie wiernych do częstej Komunii św. W wielu parafiach cel ten w dużym stopniu został osiągnięty.

Jeśli idzie o kaznodziejstwo, w myśl uchwały Episkopatu (z 1947 r.) opracowano na Opolszczyźnie pięcioletni plan kazań katechizmowych ogłoszony w 1948 r. Wszyscy administratorzy parafii zostali zobowiązani do jego realizowania⁹³.

Podniosłym aktem religijnym było oddanie się poszczególnych parafii Administracji Apostolskiej (w dniu 7 VII 1946) Niepokalanemu Sercu Maryi, powtórzone 15 VIII tegoż roku na Górze św. Anny przez pielgrzymów, jako reprezentantów całej ludności i odnowione jeszcze w roku następnym, w święto Narodzenia NMP (8 IX) w czasie uroczystych nabożeństw popołudniowych we wszystkich parafiach⁹⁴.

Doniosłej wagi zagadnieniem, na które jedno z pierwszych rozporządzeń Ks. Administratora zwróciło uwagę, było nauczanie religii. Zanim zgłosi się odpowiednia ilość księży do nauczania w szkołach, administratorzy parafii zobowiązani zostali do przykościelnego zorganizowania nauki dzieci i do złożenia z niej (w ciągu 2 tygodni) sprawozdania⁹⁵. Dotkliwie dawał się odczuć brak polskich podręczników, czemu zapobiegło dopiero własne wydawnictwo. W szkołach powszechnych od 4 kwartału 1948 r. lekcje religii (1 godzinę tygodniowo) prowadzili tylko nauczyciele świeccy, księża natomiast — w ramach duszpasterstwa parafialnego. Również przy kościołach w ciągu 1949 i 1950 r. skoncentrowano nauczanie młodzieży szkół średnich⁹⁶.

Ogólna ocena religijności wiernych w latach powojennych musi wypaść pozytywnie: do Komunii św. wielkanocnej przystępowało w miastach 60—70%, po wsiach 90—100%. Około 70% mężczyzn komunikowało dwa lub więcej razy w roku, zaś niewiast tylko raz do roku komunikujących było zaledwie 10%. Ostatnie sakramenty

⁹¹ WU 1946; nr 139; 1948; nr 539 i dane z Referatu Duszpast.

⁹² WU 1946; nr 96.

⁹³ WU 1948; nr 402 i 513.

⁹⁴ WU 1946; nr 194 i 1947 nr 337.

⁹⁵ WU 1945; nr 25.

⁹⁶ AOp — V. B. 6, d.

rzadko kto zaniebdywał. Ilość związków małżeńskich bez ślubu kościelnego przed 1948 r. ocenić można na 8%, a małżeństw rozwiedzionych na 3%⁹⁷.

b) Specjalne

Duszpasterstwo stanowe było na Śląsku doskonale postawione. Chodziło o to, aby się nie zmarnowały te tradycje, by włączyć w nie także ludność przybyłą. Ułatwiły to niektóre stowarzyszenia, których działalność (bez wątpienia pod wpływem repatriantów) została ożywiona. Wymienić trzeba tu przede wszystkim Żywy Różaniec. Przybycie wielu tysięcy członków bractw różańcowych, które w Polsce centralnej należały do najżywoźniejszych, wpłynęło na odrodzenie się tego stowarzyszenia na Śląsku. Polecono zakładanie Bractw Różańcowych i reaktywowanie ich tam, gdzie już istniały od dawna, a w czasie wojny przygasły. Podany został równocześnie statut⁹⁸.

W pierwszych miesiącach po wojnie rozmachu nabrały także sodalicje mariańskie. Zorganizowany (w dniach 25—30 V 1946) kurs prezesek sodalicji na Górze św. Anny zgromadził 112 uczestniczek, a nie wszystkie zgłoszenia ze względu na brak miejsc mogły być przyjęte.

Wśród dzieci zaczęły po parafiach organizować koła Krucjaty Eucharystycznej. Podany został statut i praktyczne wskazówki o ich zakładaniu i prowadzeniu w kilku sekcjach: eucharystycznej, liturgicznej, misyjnej i charytatywnej. Pierwszym dyrektorem diecezjalnym Krucjaty Euch. został ks. Franciszek Mucha ze Zgromadzenia OO. Oblatów⁹⁹. Zmiana przepisów prawnych o stowarzyszeniach skłoniła władzę kościelną do rozwiązania Krucjaty. Przypomniano jednak duszpasterzom, by rozwijali opiekę religijną nad dziećmi przez msze św. szkolne i adoracje.

W ramach duszpasterstwa stanowego zorganizowano dwa kursy przedmałżeńskie na Górze św. Anny: w 1947 r. dla panien i w 1948 dla młodzieży męskiej¹⁰⁰.

Pewnego rodzaju „wspólnotą”, której wiele uwagi poświęcono, byli ministranci. Ks. Administrator dał szereg praktycznych wskazówek w artykule o „Konieczności i sposobach duszpasterzowania ministrantów”¹⁰¹. Dla ich przeszkolenia liturgicznego Referat Duszpasterski urządził (27 VIII 1946 r. zjazd ministrantów na

⁹⁷ AOp — V. A. I, 1: sprawozdanie z 31 XII 1948.

⁹⁸ WU 1946; nr 228.

⁹⁹ AOp — V. G. 4.

¹⁰⁰ WU 1946; nr 132—6 i 1947; nr 335.

¹⁰¹ AOp — V. H. IV, 9 vol. I.

¹⁰² WU 1947; zes. 13, 40—5.

Górze św. Anny. Wzięło w nim udział około 1600 chłopców¹⁰³. Druga pielgrzymka (w 1948 r. w dn. 23—24 VIII), w czasie której tematami zasadniczymi nauk były: msza św. i powołanie kapłańskie, zgromadziła około 2 tys. ministrantów Opolszczyzny¹⁰⁴. Odtąd corocznie ministranci gromadzili się na swe dni skupienia połączone zresztą z atrakcyjną wycieczką.

W miastach Opolszczyzny pomyślano także o wykładach dla inteligencji. Zainaugurowała je konferencja Ks. Administratora „Kościół na przelomie dziejów”, wygłoszona najpierw w Opolu w kościele św. Sebastiana, potem w innych miastach. Wyznaczono też program i księży dla kolejnych wykładów w Bytomiu, Zabrze, Gliwicach, Strzelcach, Nysie, Prudniku i Raciborzu. Cieszyły się one dużą frekwencją. Czystym zamiarem pozostało jednak założenie Studium Wyższej Kultury Religijnej w Gliwicach¹⁰⁵.

Odżywał ruch pielgrzymkowy. Wprawdzie z około 20 miejsc pielgrzymowych Opolszczyzny większość (ze względu na urwanie się tradycji) utraciła swój charakter pątniczy, ale ośrodek centralny — Góra św. Anny — nadal był żywy i promieniował¹⁰⁶. Tu urządzano kursy katechetyczne, młodzieżowe oraz rekolekcje dla kapłanów i poszczególnych stanów, tu gromadzili się wierni ze wszystkich stron Śląska¹⁰⁷. Od niepamiętnych czasów, co roku na ustalone święta z każdej parafii śląskiej wyrusza pielgrzymka (nierzadko pieszo) do św. Anny, by przez kilka dni obchodząc „dróżki” wymodlić się, odprawić pewnego rodzaju rekolekcje. Siłą rzeczy została wciągnięta w ten ruch także ludność napływowa. W latach 1946—1950 przeciętnie 50 tys. pątników odwiedziło rocznie Górę św. Anny. W dorocznej pielgrzymce mężów i młodzieńców, w uroczystość śś. Piotra i Pawła, brało udział ok. 30 tys. osób¹⁰⁸.

Prócz tego centralnego sanktuarium liczne pielgrzymki ściąga piękny, drewniany kościół św. Anny pod Olesnem. Również odпустowy kościółek św. Rocha w Dobrzyniu Wielkim przyciąga corocznie z okolicy kilkanaście tysięcy pątników. Rozwija się także kult oryginalnego obrazu Matki Boskiej Piekarskiej w prokatedrze w Opolu.

Z kolei podjęto próbę uregulowania duszpasterstwa głuchoniemych. Mieli oni swych pojedynczych kapłanów, ale brak było

¹⁰³ AOp — V. H. IV, 9 vol. I i Kalendarz kat. 1947, 67.

¹⁰⁴ AOp — V. A. I, 16.

¹⁰⁵ P. przyp. 103.

¹⁰⁶ Ks. H. P a n d e l, *Sanktuaria Maryjne* (WU 1962, s. 152); AOp — V. M. 14 nr 3/61.

¹⁰⁷ WU 1946; nr 113.

¹⁰⁸ AOp — V. A. I, 1.

kierownictwa centralnego. Na prośbę Administracji Apostolskiej zgłosiło się 10 księży posiadających przeszkolenie (lub z praktyki znających „migi”), do których proboszczowie mogli kierować głuchoniemych swych parafii¹⁰⁹. Południowo-zachodnia część diecezji znalazła się jednak praktycznie poza ich zasięgiem. Zwracał na to uwagę, w swym memoriale do Kurii, ks. prob. A. Rolnik, najbardziej bodaj (obok ks. Prałata Tomeczka, który przez 30 lat (1917—46) sam pracował na terenie miast przemysłowych) zasłużony dla sprawy głuchoniemych. Wskazywał, że część duszpasterzy opiekuje się upośledzonymi z własnej inicjatywy, „samopas”, na skutek czego spore tereny diecezji są poza zasięgiem ich działalności. Trzeba co roku przynajmniej 10 kleryków odpowiednio kształcić, a diecezję podzielić na rejony przydzielone poszczególnym kapłanom¹¹⁰.

Więzienia, a przede wszystkim szpitale, miały od początku zapewnioną opiekę duszpasterską, co zresztą wiązało się z faktem, że spora liczba lecznic znajdowała się pod zarządem diecezjalnego „Caritasu”. Większe szpitale miały kapelanów, zasadniczo jednak wchodziły w zakres czynności duchowieństwa parafialnego.

Dzięki władzom, które w tym wypadku poszły daleko na rękę Kościołowi, stało się również możliwe duszpasterstwo w obozach jenieckich, których w 1945/6 r. kilka (Zimnice, Zakrzów, Prószków, Dąbrówka n. Odrą, Łambinowice, Niemodlin, dwa w pow. kozielskim) znajdowało się na Górnym Śląsku. Gen A. Zawadzki wyraził zgodę na dopuszczenie kapłanów do obozów i to nie tylko dla zaopatrzenia umierających, ale nawet co niedzielę dla odprawienia mszy św. i udzielenia innych sakramentów — wyjąwszy niemieckie kazanie. Obozy te liczyły po ok. 250 osób, wśród których duży procent stanowili katolicy¹¹¹.

Równie dalekie ustępstwo uczyniły władze odnośnie do centralnego punktu etapowego ewakuacji ludności niemieckiej Śląska Opolskiego (w Głubczycach), który mieścił się w dużym gmachu po kolegium werbistów. Kapelan mógł w tym domu mieszkać, odprawiać nabożeństwa ze śpiewem niemieckim i czynić zadość wszystkim potrzebom duszpasterskim. Mimo, że kaplica znajdowała się w gmachu, że zapewniona była pomoc lekarska, apteka i znośne warunki mieszkalne z wiktem, stan psychiczny przesiedleńców był ciężki. Odwiedzał ich Ks. Administrator z grupą księży, a „Caritas” diecezjalny kilkakrotnie pomagał¹¹².

¹⁰⁹ WU 1946; nr 95 i 1947; nr 291.

¹¹⁰ AOp — V. H. IV, 1 nr 1306/56.

¹¹¹ AOp — V. H. IV, 5.

¹¹² AOp — V. A. I, 16.

Rozwinęło się duszpasterstwo chorych po domach prywatnych. Duże zasługi położył tu ks. Michał Rękas, wydając comiesięcznie „list braterski” do chorych w ramach akcji Apostolstwa Chorych. Oddziaływanie jego z pobliskich Katowic (gdzie znajdowała się siedziba Apostolstwa) na Opolszczyznę było oczywiste¹¹³. Prócz praktycznego, przez wszystkie niemal parafie regularnego odwiedzania chorych z Przenajświętszym Sakramentem, w wielu organizuje się Dzień Chorych, zwykle w uroczystość św. Wincentego a Paulo. Chorych, jeśli tylko stan zdrowia na to pozwalał, przywoziło się do kościoła na Mszę św. w ich intencji¹¹⁴.

W latach powojennych sprawą bardzo aktualną, od której powodzenia często zależała skuteczność duszpasterstwa, był ruch trzeźwościowy. Na Śląsku miał on już swą stuletnią tradycję. Związane z nim są postacie wielkich, XIX-wiecznych duszpasterzy górnośląskich. W listopadzie 1947 r. ustanowiono przy Diec. Związku Caritas w Opolu Referat Trzeźwości dla walki z plagą alkoholizmu i polecano jego prowadzenie ks. Wacławowi Schenkowi, administratorowi w Piotrowce, pow. Strzelce¹¹⁵. Wiele miejsca poświęcono akcji trzeźwościowej w okresie Wielkiego Postu 1948 i 1949 r. Rozesłane przez Diec. Związek Caritas materiały propagowały zwłaszcza całkowitą abstynencję od alkoholu jako najlepszy środek zwalczania nalogu i plagi¹¹⁶. Sukcesy są nieuchwytnie, niewymierne, ale wkład pracy był rzetelny.

Przeszkodą w pracy Kościoła w latach 1945/46 były sekty, z wykazującymi dużą aktywność jehowitami na czele. Dysponowały dużym zasobem druków propagandowych, rozdawały darmo egzemplarze Pisma św., literaturę. Swym zapalem, nierzadko fanatyzmem i poświęceniem trafiali ich wyznawcy nawet do inteligencji katolickiej; oferowaniem pomocy materialnej zyskiwali biednych, a zaufanie pewnych grup ludności śląskiej — rozdawaniem druków w języku niemieckim¹¹⁷. Dyskusje z nimi były bezcelowe. Wiernych trzeba było jedynie ostrzegać przed propagandą, która zresztą w dużej mierze ustała, z chwilą gdy urwała się pomoc z zagranicy.

9. Caritas

II wojna światowa pozostawiła kościelnej akcji charytatywnej szerokie pole do działania. O ile wieś mogła jeszcze siebie wyżywić, to w okręgu przemysłowym tuż po przejściu frontu i wyczerpaniu

się nikłych zapasów zapanował głód. Ogromna ilość rodzin pozostała bez ojców, opieka społeczna państwa niezdołna była z miejsca opanować sytuację. Trzeba było na to wielu miesięcy wytężonej pracy. Kościelna opieka społeczna „Caritas”, choć jej świetnie w diecezji Wrocławskiej zorganizowana sieć uległa niemal całkowitemu rozbiciu (ewakuacja, braki językowe), o wiele wcześniej zdołała rozpocząć normalną działalność z racji przetrwania zasadniczej komórki organizacyjnej Kościoła — parafii. Natychmiast po objęciu władzy przez Administratora Apostolskiego zamianowani zostali dyrektorzy Caritasu. Najpierw — ks. Jan Schmidt, wikary z Raszowej, potem — gdy jeszcze w ciągu 1945 r. wyodrębniono okręg przemysłowy Caritasu z siedzibą w Bytoniu — zamianowano dyrektorem tegoż ks. mgra Aleksandra Oberca, wikarego przy parafii św. Jacka w Bytomiu¹¹⁷. Fundusze, na których Caritas swą działalność opierał czerpano z pomocy zagranicznej — od amerykańskich towarzystw dobroczynnych, ze składek członków i subwencji państwowych. W 1946 r. liczył Związek już 35 tys. członków¹¹⁸. O zakresie działalności Caritasu świadczy choćby fakt, że sam tylko okręg przemysłowy (świetnie z ogromnym poświęceniem i niezwykle sumiennie prowadzony przez ks. A. Oberca) rozchodził w ciągu dwuletniej działalności (X 1945 — IX 1947) 5 035 404 zł, nie wliczając w to rozdanych darów amerykańskich w naturze, ocenianych na ok. 9 milionów zł¹¹⁹. Co roku Centrala Diec. Caritas przedkładała władzom wojewódzkim preliminarz budżetowy i szczegółowe sprawozdanie z prac wszystkich oddziałów parafialnych i placówek Caritasu¹²⁰.

Najbardziej konieczną sprawą było dostarczenie żywności dla głodujących, zarówno ludności miejscowej, jak i repatriantom, nie tylko ze wschodu, ale jeńcom wojennym, więźniom obozów koncentracyjnych, byłym zesłańcom na roboty, którzy teraz masowo wracali do domu. W tym celu powołano do życia 14 kuchni ludowych (w okręgu opolskim 8 i 6 w bytomskim), które nie dysponując żadnymi niemal funduszami, w latach 1946/7 wydały ponad pół miliona obiadów. W samych tylko Gliwicach i Zabrze wydano ogółem 932 950 posiłków. Bardziej wszechstronna była działalność misji dworcowych Caritasu czynnych w Gliwicach, Zabrze, Opolu, Kędzierzynie i Fosowskiem. Nie wszystko, ale wiele mówią cyfry: 112 546 obiadów, 234 312 posiłków (chleb, kawa), 6 126 noclegów, 2 157 opatrunków, 470 skierowań do innych instytucji — oto niespełna dwuletnie usługi misji dworcowych¹²¹. Pomocą służyło

¹¹³ WU 1946; nr 269 i 1948; zesz. 18, s. 25.

¹¹⁴ Np. w Gliwicach, „Katolik”: roczn. I, nr 38.

¹¹⁵ WU 1947; nr 376.

¹¹⁶ WU 1947; nr 293; AOp — V. S. 1.

¹¹⁷ WU 1945; nr 9. i nr 37.

¹¹⁸ AOp — V. A. I, 2 vol. I.

¹¹⁹ AOp — V. H. IV, 10 — sprawozdanie ks. A. Oberca.

¹²⁰ AOp — V. M. 13 nr 32/48.

¹²¹ Ks. A. O b e r c, *Caritas nie próżnuje*, Kalendarz kat. 1947, 38n.

kuchniom Centralne Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, przydzielając ogółem 530 ton węgla¹²².

Równie potrzebna była opieka nad dziećmi: sierotami, opuszczonymi i dziećmi z ulicy¹²³. Caritasowe stacje opieki nad matką i dzieckiem istniały przy pięciu wymienionych wyżej dworcach. W ciągu 1945—47 przewinęło się przez nie 34 tys. dzieci¹²⁴. Dwa Domy Matki i Dziecka (w Bytomiu i Wojskach) dawały w czerwcu 1947 r. przytułek 62 dzieciom i 33 matkom; 21 Domy Dziecka utrzymywały 1012 sierot; 4 caritasowe świetlice były miejscem rozrywki i schronienia dla 215 chłopców¹²⁵. Caritas utrzymywał 62 ochronki i przedszkola, z tego 25 w okręgu przemysłowym¹²⁶. Organizowano też letnie kolonie dla dzieci. W 1946 r. akcja objęła tylko 120 najbiedniejszych chłopców okręgu przemysłowego. O wiele szersze rozmiary przybrała akcja letnich kolonii w 1947 r. Dzięki pomocy Kuratorium Śląskiego (które na każde dziecko dało 2 tys. zł), można było zorganizować 9 obozów kolonijnych, które objęły 665 dzieci, a z 13 punktów półkolonijnych korzystało 964 dzieci¹²⁷. W 1948 r. na wezwanie Ks. Administratora, rodziny wiejskie (przez miejscowego proboszcza) zapraszały do siebie dzieci z miast w gościnę na okres wakacji. Interesujące, że najczęściej gotowości i serca okazał powiat głubczycki, najbardziej zniszczony, zamieszkały w przeważającym procencie przez ludność repatriantką. Na takim wypoczynku spędziło wakacje 1400 dzieci. Z caritasowych zaś kolonii i półkolonii korzystało w 1948 r. ok. 8000 dzieci¹²⁸. Akcję zapraszania dzieci z miast przez rodziny wiejskie powtórzono w 1949 r.¹²⁹

Prowadzenie przedszkoli, ochronek, kolonii postawiło przed Caritasem inny trudny problem: znalezienie fachowych sił pedagogicznych. W tym celu, w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym w Katowicach, zorganizowano dwumiesięczny kurs repolonizacyjny dla siostr zakonnych, które miały nieraz za sobą wieloletnią praktykę, a dla których braki językowe stanowiły powód kwestionowania ich kwalifikacji. Ukończyło kurs 47 siostr. W 1947 urządzono jeszcze 3 dalsze kursy dla przeszkolenia pracowników Caritasu: w Bytomiu (126 uczestników), w Gliwicach (72) i w Raciborzu (50)¹³⁰.

Inną, równie dobrze zapisaną kartą jest opieka nad chorymi

¹²² AOp — V. H. IV, 10.

¹²³ WU 1946; nr 141.

¹²⁴ Jasiénica, *Mieszany naród*, jw.

¹²⁵ AOp — V. A. III, 5 ze szczegółowymi zestawieniami.

¹²⁶ AOp — V. H. IV, 10 i V. A. I, 2 vol. I.

¹²⁷ Tamże.

¹²⁸ AOp — V. A. I, 16.

¹²⁹ AOp — V. A. I, 12; okólnik z 3 VI 1949.

¹³⁰ AOp — V. H. IV, 10.



Kościół św. Jakuba w Nysie



Nysa — wnętrze kościoła św. Jakuba

i starcami. Doraźnej pomocy w chorobach i wypadkach udzielały Stacje Opieki nad Chorymi (ambulanse), których okręg opolski miał 140, a bytomski 74¹³¹. W dużej mierze ich zasługą stało się opanowanie epidemii duru brzuszego i świerzbu¹³². Związek Caritas utrzymywał 31 szpitali, administrowanych jako własność zakonów przez siostry; w 12 innych — siostry zakonne pracowały jako pielęgniarki¹³³. W Opolu, jeszcze w 1948 r. organizacje katolickie prowadziły wszystkie szpitale. W 31 Domach Starców Caritasu znachodziło przytułek 1100 podopiecznych.

Reforma lecznictwa w Polsce i na Opolszczyźnie dokonana została uchwałą Rady Ministrów z 21 IX 1948 r.¹³⁴. Ustawa ta zmierzała do rozszerzenia lecznictwa i opieki społecznej na wszystkich możliwie obywateli i do racjonalnego rozlokowania sieci szpitalnej w całym kraju. Tę myśl usiłowała zrealizować przez uspołecznienie wszystkich zakładów leczniczych i opieki społecznej i zamianowanie dla nich zarządów państwowych. Episkopat polski wobec obawy ponoszenia odpowiedzialności za działalność instytucji, której kierownictwo stało się odeń niezależne, zdecydował likwidację Związku „Caritas”. Na to miejsce powstało niezależne od Kościoła „Zrzeszenie Katolików Caritas”¹³⁵.

Zrzekł się wprawdzie Kościół wszelkiej instytucjonalnej opieki nad potrzebującymi, ale nie zrzekł się oczywiście pracy charytatywnej. Nadal kierował nią (jako czynnik nadrzędny) Referat Kurialny dla Spraw Miłosierdzia¹³⁶. Okresami wzmoczonej akcji charytatywnej były Tygodnie Miłosierdzia, organizowane na skalę krajową od 1945 r. z odpowiednim cyklem nauk, z ofiarami i darami składanymi przez wiernych na rzecz biednych, głównie własnej parafii, bezpośrednio lub pośrednio. Zbiórki Tygodni Miłosierdzia stanowiły też źródło funduszków Caritasu¹³⁷.

10. Świątynie

a) Odbudowa kościołów katolickich

Opolszczyzna, poza dwoma powiatami, nie należała bez wątpienia do terenów, które najbardziej ucierpiały. Niemniej i tu ok. 50 kościołów uległo zupełnemu zniszczeniu, lub bardzo znacznemu uszkodzeniu, a 140 innych wymagało większych lub mniejszych remontów. Prócz tego setki kaplic, krzyży i figur przydrożnych,

¹³¹ AOp — V. A. III, 5.

¹³² Jasienica, jw., choć dane autora wydają się w świetle sprawozdań z AOp wygórowane.

¹³³ AOp — V. A. III, 5.

¹³⁴ Monitor polski, 1 X 1949, nr A—58, poz. 884—5.

¹³⁵ AOp — V. A. I, 17 i V. A. III, 5.

¹³⁶ AOp — V. A. I, 12; okólnik z 7 VII 1950.

¹³⁷ WU 1946; nr 109, 1948; nr 515; 1949; nr 634.

stanowiących nie tylko wyraz tradycji katolickich, ale w wielu wypadkach wartościowe zabytki sztuki, czekało na odrestaurowanie, często na odbudowę¹³⁸. Kilkanaście parafii mogło sobie poradzić z odbudową (np. Otmęt administrowany przez ks. Franciszka Duszę odbudował swój kościół jeszcze latem 1945 r., a przed zimą pokryto dachem duży klasztor sióstr), lecz ogromna większość czekała na pomoc. Dlatego na dzień 15 VIII 1946 r. Ks. Administrator ogłosił diecezjalną zbiórkę na odbudowę kościołów, prosząc proboszczów, by przygotowali ją w kazaniach i by miała jak najszerzy charakter: kolekt, zbiórek publicznych, list zbiorowych, patronatów itp.¹³⁹. Przyniosła ona nadspodziewane jak na powojenne warunki wyniki: blisko 6 milionów zł¹⁴⁰, ale nie mogła pokryć wszystkich potrzeb. Dlatego na Wielkanoc zorganizowano zbiórkę do puszek, która przyniosła 2 886 505 zł, co rozdzielono między 51 najbardziej potrzebujących parafii¹⁴¹. Do końca 1947 r. włożono ogółem w odbudowę, czy zabezpieczenie kościołów 13 904 tys. zł, a dalsze potrzeby będących w odbudowie świątyń xx. dziekani ocenili na 51 810 tys. zł. Jak z powyższego wynika, ciężar odbudowy ponosili więc w pierwszym rzędzie wierni poszkodowanych parafii, choć najczęściej sami mieli zniszczone zagrody. Dalszym ogólnodiecezjalnym zbiórkom na kościoły stała na przeszkodzie konieczność budowy seminarium duchownego¹⁴². Pomoc państwa w trudnym powojennym okresie nie mogła być zbyt wydatna. 19 XI 1945 przyznano 70 tys. na odbudowę kościoła franciszkanów w Opolu, a w rok później Ministerstwo Ziem Odzyskanych dało 100 tys.; tyleż Departament Wyznań, a Ministerstwo Odbudowy — 500 tys. starostwom, z przeznaczeniem na odbudowę kościołów. Wreszcie od konserwatorów wojewódzkich i władz lokalnych parafie otrzymały w sumie ok. 1 milion zł. Dopiero r. 1948 przyniósł wydatniejszą pomoc Ministerstwa Kultury i Sztuki dla zabytkowych kościołów w Nysie (3 miliony zł), w Raciborzu (3,5 mil.), w Rudach Raciborskich (4 mil.) oraz 2,5 mil. na remonty kościołów drewnianych¹⁴³. Do 1950 r., dzięki wysiłkowi społeczeństwa i ofiarności rządców parafii ogromną większość uszkodzonych kościołów (wśród nich wiele zabytkowych) odzyskała swój pierwotny wygląd.

¹³⁸ Ks. A. Kubis, *Odbudowa kościołów Opolszczyzny*, „Katolik” r. I, nr 5; WU 1946 nr 253.

¹³⁹ WU 1946 nr 196 i AOp — V. A. I, 12; okólnik z 4 VII 1946.

¹⁴⁰ WU 1946 nr 226.

¹⁴¹ AOp — V. H. III, 12.

¹⁴² AOp — V. H. III, 2 i WU 1948; nr 420.

¹⁴³ AOp — V. H. III, 3; V. A. I, 16; V. H. III, 3 nr 167/48.

b) Sprawa kościołów poprotestanckich

W myśl okólnika Ministerstwa Administracji Publicznej z dn. 9 III 1945 pod zarząd państwowy przeszły jako mienie ponieemieckie majątki Kościołów ewangelickich nie uznanych prawie przed 1 IX 1939 na terenie RP. Natomiast majątek prawnie uznanych Kościołów nadal stanowi ich własność¹⁴⁴. Kolejny dekret z 19 IX 1946 czynił Kościół ewangelicko-augsburski RP spadkobiercą wszystkich parafii ewang.-augsb., staroluterskich, helweckich na Ziemach Zachodnich, o ile w dniu wejścia w życie ustawy majątek tychże parafii znajdował się w ręku Kościoła ewang.-augsb. Pozostały majątek przeszedł na własność Państwa¹⁴⁵.

Przemiany ludnościowe 1945/46, na skutek których nieomal cała ludność protestancka opuściła Górny Śląsk (w 1939 było protestantów 150 tys., w 1948 — ok. 15 tys.) a jej miejsce zajęła ludność katolicka, pociągnęły za sobą w konsekwencji fakt, że wiele kościołów protestanckich stało bez gospodarzy i użytkowników, gdy równocześnie brak było kościołów katolickich. Zrozumiała więc jest rzeczą, że ludność repatriancka, która zresztą opuścić musiała na wschodzie swe kościoły, co więcej — przewiozła ich wyposażenie, z braku świątyń katolickich zaczęła prawnie korzystać z protestanckich. Dokonywało się to zresztą często na wniosek władzy administracyjnej: starostwa, magistratu, naczelników gminy (np. w Kotlarni, Mikulczycach, Zawadzkiem). Ponadto dnia 29 X 1945 ks. Karol Klus polski pastor w Kluczborku wniósł osobiście do Ks. Administratora Apostolskiego prośbę, by katolicy objęli w używanie kościoły protestanckie w pow. kluczborskim, bo stoją one obecnie bezużytecznie, wiele pada ofiarą kradzieży, wiele innych po szkodach wojennych trzeba zabezpieczyć, na co nielicznym teraz gminom ewangelickim brakuje funduszy¹⁴⁶. W ten sposób około 40 kościołów protestanckich przeszło w używanie katolików (ok. 30 w pow. Kluczbork częściowo w Administracji Wrocławskiej). Wszystkie one zostały objęte przed dekretem z dn. 19 IX 1946 roku¹⁴⁷.

11. Wydawnictwo diecezjalne

Do organizowania drukarni diecezjalnej przystąpiono już z początkiem 1946 r., by jak najprędzej oddać modlitewnik polski do użytku ludności. Najważniejszych elementów dostarczyła drukarnia domowa szpitala św. Ducha w Bytomiu, którą jako własność kościelną przewieziono do Opola. Akt erekcyjny nosi datę 15 VII

¹⁴⁴ AOp — V. H. III, 11.

¹⁴⁵ *Dziennik Ustaw RP* z 31 X 1946 nr 54.

¹⁴⁶ AOp — V. H. III, 11 nr 14/46 i 29/45.

¹⁴⁷ AOp — V. H. III, 11 (memorial Ks. Administratora z 31 V 1947).

1946. Zarząd i 4-osobowe kuratorium powołane było przez Administrację Apostolską i przed nią odpowiedzialne. Dzięki temu, do końca października 1946 r. można było wydrukować i rozprzedać 20 tys. egzemplarzy „Zbioru kołend“, 30 tys. „Pieśni postnych i wielkanocnych“, 50 tys. „Ave Maria — pieśni maryjnych“. Równocześnie rozpoczęto druk „Modlitewnika dla młodzieży“ w nakładzie 50 tys. egzemplarzy, a w kwietniu 1948 r. po wielokrotnych zachodach ukazał się pierwszy, 40-tysięczny nakład „Drogi do nieba“¹⁴⁸.

Dla rozprowadzania tych oraz innych wydawnictw katolickich zorganizowano sieć księgarń: 1 XII 1946 r. otwarto Księgarnię Diecezjalną Św. Krzyża w Opolu; w listopadzie roku następnego — księgarnię w Raciborzu i Krapkowicach (zwinęta we wrześniu 1949), a katowicka Księgarnia św. Jacka miała swój oddział do końca 1948 r. w Pyskowicach¹⁴⁹ oraz w Opolu.

Działalność Wydawnictwa Św. Krzyża zawieszono w 1950 r.

Opis dziejów kościelnych Opolszczyzny w ciągu pierwszych pięciu lat władzy polskiej potraktowano szerzej z racji organizowania w tym czasie poszczególnych komórek samodzielnej prowincji kościelnej. Opis ten pozwala zauważyć poważny wkład Kościoła w ustabilizowaniu się nowego porządku społecznego i państwowego, a więc 1) tworzenie więzi społecznej między poszczególnymi grupami regionalnymi; 2) udział w repolonizacji Śląska (dzięki setkom tysięcy modlitewników, katechizmów, biblijek) tym poważniejszy, że czyniono to cierpliwie, bez gwałtu, jakby mimochodem; 3) zastępowanie przez księży (w miesiącach powojennych w szkołach) brakujących sił nauczycielskich; 4) popieranie studiów wyższych Ślązaków (np. Ks. Administrator był patronem Koła Akademików Opolszczyzny w Poznaniu, wspierał je poważnymi funduszami sięgającymi w sumie 100 tys. zł)¹⁵⁰; 5) troskliwą odbudowę świątyń, która uratowała wiele cennych zabytków z epoki piastowskiej; 6) uratowanie wielu cennych księgozbiorów¹⁵¹.

W dziedzinie wewnętrzno-kościelnej jest to okres wypracowania wielu tradycji ustrojowych, duszpasterskich, dotyczących życia duchowego i towarzyskiego duchowieństwa, potem — kontynuowanych, rozwijanych i uzupełnianych.

¹⁴⁸ AOp — V. I. 6 i 8.

¹⁴⁹ AOp — V. I. 6; 9; 11.

¹⁵⁰ AOp — V. G. 8 nr 119/47 i 181/49.

¹⁵¹ WU 1945; nr 83, 1947; nr 285.

II. WIKARIUSZ KAPITULNY KS. INFUŁAT EMIL KOBIERZYCKI (1 II 1951 — 15 XII 1956)

I. Objęcie rządów. Ważniejsze sprawy kościelne

Od 1949 r. życie kościelne na Opolszczyźnie uznać można za ustabilizowane. Wprawdzie władza kościelna nadal miała tymczasowy charakter — Administracji Apostolskiej, ale chodziło tu raczej o stan prawny niż faktyczny. Podkreślił to mocno Ks. Prymas Wyszyński w wywiadzie udzielonym „Tygodnikowi Powszechnemu“ w 1951 r. Stolica Apostolska nie jest skłonna do deklaracji słownych, ale nie brak faktów przyjętych przez nią do wiadomości, a świadczących, że administracja kościelna polskich Ziemi Zachodnich przestała mieć charakter tymczasowy, np. powołanie do życia instytucji przysługujących tylko kanonicznie określonym organizmom kościelnym, jak kurie, seminaria, sądy duchowne¹.

Jednakże rozwój sytuacji międzynarodowej: propaganda rewizjonistów przeciw zachodnim granicom Polski i zbliżenie między Rządem Polskim a Niemiecką Republiką Demokratyczną (sfinalizowane aktem o wytyczeniu w terenie granicy między Polską a Niemcami podpisanym we Frankfurcie n. Odrą 27 I 1951)² spowodował akcję Rządu w kierunku natychmiastowego zniesienia wszelkich śladów tymczasowości. Odniesiono to również do ustroju kościelnego, a szereg artykułów prasowych z II połowy r. 1950 usiłowało nastawić społeczeństwo na przygotowujące się zmiany³. Urząd do Spraw Wyznań listem z 23 X 1950 powołując się na punkt 3 «Porozumienia między przedstawicielami Rządu RP i Episkopatu» z 14 IV 1950, gdzie „Episkopat polski stwierdza, że zarówno prawa ekonomiczne, historyczne, kulturalne, religijne, jak i sprawiedliwość dziejowa wymagają, aby Ziemi Zachodnie na zawsze należały do Polski“, domaga się ustanowienia zamiast dotychczasowych administratorów diecezji — biskupów-ordynariuszy, a zamiast dotychczasowych administratorów parafii — stałych proboszczów⁴.

Sprawa ta była również głównym motywem podróży Prymasa Polski do Rzymu.

Tego samego mianowicie dnia, w którym podpisano między NRD a Polską układ o wytyczeniu granicy na Odrze i Nysie — 27 I 1951 — decyzją Rządu RP „zlikwidowany został stan tymcza-

¹ „Tygodnik Powszechny“, 16 XII 1951.

² A. Kłafkowski, *Zagadnienie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych w aspekcie prawa międzynarodowego*. („Życie i Myśl“, 1955 nr 1, s. 38).

³ Np. „Dziennik Zachodni“ 31 X, 2 XI, 4 XI, 3 XII, 17 XII 1950.

⁴ Kłafkowski, jw. s. 42, 39.

sowości na Ziemiach Odzyskanych, dotychczasowi administratorzy apostołscy zostali usunięci z tych diecezji, dokonany został wybór wikariuszy kapitulnych oraz stabilizacja wszystkich dotychczasowych proboszczów⁵. W ciągu następnych dni podała prasa o wyborze przez Rady Diecezjalne rządców kościelnych na Ziemiach Zachodnich, a Episkopat Polski wezwał duchowieństwo i wiernych by do nich odnosili się z zaufaniem i udzielali koniecznego poparcia⁶.

Rządcą Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego został (26 I 1951) ks. Emil Kobierzycki, radca diecezjalny, proboszcz parafii NMP w Opolu. Dnia 1 II 1951 Ks. Prymas zamianował go swoim wikariuszem generalnym pro territorio Silesiae Opoliensis, w myśl kanonów 366—371 kodeksu prawa kanonicznego. Został też określony zakres władzy wikariusza kapitulnego: na mocy szczególnych uprawnień nadanych przez Stolicę Apostolską upoważnił go Ks. Prymas do ogłoszenia beneficjów proboszczowskich jako wakujących w tych parafiach, których proboszczowie przebywają ponad 1 rok poza granicami RP (bez przeprowadzania procesu kanonicznego) oraz przekazał na czas pełnienia urzędu wszystkie prawa i obowiązki biskupa rezydencjalnego, za wyjątkiem tych, których wykonywanie wymaga sakry biskupiej. W szczególności chodziło o udzielanie niższych święceń alumnom Opolskiego Seminarium Duchownego i sakramentu bierzmowania na terenie Opolszczyzny⁷.

Ks. infułat E. Kobierzycki był kapłanem archidiecezji lwowskiej. Na Śląsk przybył jako jeden z pierwszych księży; w lipcu 1945 r. dotarł do Wrocławia i od wrocławskiego wikariusza generalnego, ks. Ferdynanda Piontka otrzymał jurysdykcję i polecenie roztoczenia opieki duszpasterskiej nad coraz liczniej na Opolszczyznę napływającymi repatriantami. Ośrodkiem jego działalności była najpierw parafia św. Piotra i Pawła, a od 26 X 1945 — parafia NMP w Opolu. Okres, w którym pełnił rzędy na opolskim terytorium kościelnym, nie był łatwy ani dla społeczeństwa, ani dla Kościoła. Trzeba było wielkiej odwagi, by podówczas podjąć się kierowania Administracją Opolską, wielkiej celności w wyborze między przebiegłością węża a prostotą gołębiej, bystrości i doświadczenia w rozstrzygnięciu między dobrem Kościoła, a interesem jednostki czy grupy, ale i ducha Bożego, by dojrzeć, gdzie kompromis przestaje być agghiornamento. Trzeba by też zbytniej pewności siebie, by surowo oceniać i potępiać ewentualne błędy popełnione w takich warunkach⁸.

Ważnym krokiem w kierunku dalszego usamodzielnienia się administracji kościelnej Opolszczyzny było utworzenie dekretem Prymasa Polski z 1 VIII 1951 r. Sądu Duchownego I Instancji.

⁵ Tamże, 44.

⁶ „Tygodnik Powsz.”, 18 II 1951.

⁷ AOp — V. A. I, 2 vol. II.

⁸ Szczegóły biograficzne, p. ks. K. B o r c z, *Śp. ks. Emil Kobierzycki* (WU 1963, s. 91—3).

Oficjałem mianowany został ks. lic. Wacław Wycisk, który studiami na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim przygotowywał się od kilku lat do tego urzędu⁹. Ustalono też, że II instancją będzie Metropolitalny Sąd w Krakowie. Dotąd wszystkie sprawy sądowe Administracji Apostolskiej prowadził Sąd Duchowny w Katowicach.

Informacje o stanie ustrojowym diecezji w tym okresie zawierają (dwa pod rząd wydane) Roczniki Ordynariatu Śląska Opolskiego z 1953 i 1955 r. Na wydanie ich wpłynęło szereg zmian, przede wszystkim osobowych, w pierwszym rzędzie: napływ młodych sił dzięki rozwijającemu się seminarium duchownemu, które w tych latach opuściło 168 neoprezbiterów. Podniosła się dzięki temu znacznie przeciętna wiek duchowieństwa. Szereg gorliwych duszpasterzy utraciła diecezja w lipcu 1954 r. Na skutek swoistego rodzaju „weryfikacji” kilkunastu księży zostało usuniętych ze swych stanowisk lub nawet wysiedlonych. Przywrócił ich na poprzednie urzędy kościelne Ks. Biskup Jop nazajutrz po objęciu rządów w Opolu¹⁰.

Podobna akcja dotknęła zakony żeńskie. W ciągu 1954 r. utraciły one ok. 200 domów zwróconych częściowo po 1956 r. Najwięcej uszkodzone zostały wtedy ss. służebniczki, którym ze 110 placówek (w 1953) pozostało 15 i ss. elżbietanki (z 59 zostało 20).

Zasługuje również na podkreślenie kontynuacja kursów duszpasterskich na Górze św. Anny. Organizację ich działu naukowego Ks. Ordynariusz zlecał ks. prof. drowi Marianowi Rechowiczowi, który werbował referentów głównie ze środowiska lubelskiego. Interesująca była problematyka kursów: „Chrześcijańskie życie wewnętrzne” (1953 r.), „Liturgia i Maryja” (1955), „Consecratio mundi per sacramenta” (1956)¹¹.

W dziedzinie kontaktu z diecezją, z braku innego pisma urzędowego posługiwano się „Katolikiem”, którego pierwszy numer ukazał się w końcu grudnia 1954 r. Porozumienie między Ordynariatem a Spółką Wydawniczą „Pax” zawarto 8 XI 1954. „Pax” zobowiązał się do finansowania, redagowania i kolportażu tygodnika, Kuria do jego propagowania. Mimo wyznaczenia cenzora, Kuria nie miała żadnego wpływu na kierunek pisma całkowicie finansowo i ideowo zależnego od kierownictwa „Pax”. Dlatego dnia 26 VII 1957 r., Ks. Biskup Jop rozwiązał porozumienie¹².

Wielką uroczystością religijną było 250-lecie pobytu łaskami słynącego obrazu M. B. Piekarskiej w Opolu. W dniu tym (14 XII 1952) przybył Ks. Prymas kard. Wyszyński, celebrował w prokatedrze mszę św. pontyfikalną i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Nadal aktualna pozostała kwestia odbudowy kościołów Opolszczyzny. Na ten cel Ordynariat przeznaczał rocznie ok. 600 tys.

⁹ AOp — V. A. I, 2 nr 237/51 i V. A. I, 12: okóln. z 9 VIII 1951.

¹⁰ WU 1957, s. 67.

¹¹ AOp — H. IV, 9 a; V. H. IV, vol. II.

¹² AOp — V. I. 13.

zł¹³. W charakterystyczny dla owego okresu sposób obchodzono uroczystość 10-lecia wyzwolenia Śląska i ustalenia porządku kościelnego. Dnia 16 II 1955 w prokatedrze św. Krzyża wikariusz generalny celebrował uroczystą mszę św., po której bezpośrednio, w Teatrze Ziemi Opolskiej odbyła się okolicznościowa akademicka zorganizowana przez Komisję Duchownych i Świeckich Działaczy przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego¹⁴.

2. Seminarium Duchowne

Pod względem ilości powołań lata 1950—1957 są okresem jego najbardziej intensywnego rozwoju. Wiąże się to i z powojennym wzrostem liczby kandydatów i z faktem, że chodziło o bardzo silne roczniki lat 30-tych. Ilustruje to krótkie zestawienie:

rok. akad	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955	1956
Zgłoszeń	44	151	176	255	244	229	239	171
Przyjętych								
na I rok	34	69	110	111	51	67	49	31
Stan og.	35	131	227	303	308	317	311	246
Wyświęcon.	—	6	4	20	9	35	37	67

Nie wszyscy studiujący seminarzyści przeznaczeni byli dla Opolszczyzny. W latach 1953—56 studiowało w seminarium: 18 braci franciszkanów, 20 kamilianów, 6 stanisławitów, 4 kleryków diecezji lubaczowskiej, po 1 łódzkiej i częstochowskiej.

Nie łatwe też były warunki samego seminarium. Brakowało przede wszystkim odpowiedniego pomieszczenia. Mimo wybudowania w 1951—1952 r. (staraniem ówczesnego prokuratora, ks. Stanisława Dutki) drugiego skrzydła seminarium w Nysie przy ulicy Lenino, trzeba było (w 1952 i 1953 r.) I kurs umieścić w gmachu Niższego Seminarium w Nysie (ul. Bramy Grodkowskiej 5), a od 1953 r. — na stałe przenieść najstarszy kurs do Opola.

Zostały także przezwyciężone trudności ze skompletowaniem grona wykładowców, głównie dzięki pozyskaniu kilku profesorów dotychczasowego Seminarium Archidiecezji Lwowskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej, które ks. arcybp E. Baziak zmuszony był rozwiązać w 1950 r.

Ton wychowaniu seminaryjnemu (wobec stosunkowo częstych zmian przełożonych, wywołanych nie tylko racjami personalnymi, ale i przenoszeniem się alumnów do trzech kolejno budynków) — nadawał ks. rektor dr Jan Tomaszewski. Miał jasno sformułowany

¹³ AOp — V. V. I, nr 292/56: dane za 1955 r.

¹⁴ „Katolik”, r. I, 10.

program pedagogiczny i realizował go konsekwentnie, co było tym łatwiejsze, że władze diecezji pozostawiali mu wolną rękę w sprawach seminarium. Celem wychowania seminaryjnego — uczył — jest uformowanie pełnej osobowości ludzkiej, którą budują cztery zasadnicze elementy: rozum, wola, subtelność i wzruszalność. Nad pierwszym pracuje grono profesorskie. Odnośnie drugiego — bardzo mocno podkreślał wyrobienie samodzielności i stanowczości, która nie kieruje się narzuconymi przesłankami, ale stwierdziwszy ich słusność, usiłuje je przetrwać, uczynić własnymi. Podkreślenie wartości czynu opartego na samodzielnej decyzji wymagało jednak pozostawienia szerokiego marginesu wolności, zelżenia aparatu kontroli zewnętrznej na rzecz wewnętrznej, a w konsekwencji — bardzo silnej osobowości kierownika duchowego, który jedynie miał prawo wglądu oraz interwencji w sfery motywu. Dla wypracowania subtelności mocno podkreślał, że człowiek jest istotą społeczną; piętnował surowo wszelkiego rodzaju partykularyzmy, nacjonalizmy, na rzecz prawdy o wielkiej rodzinie narodów¹⁵. Usiłował wyrobić w alumnach zmysł estetyczny. Sam raczej niemuzyczny, ogromny nacisk kładł na chór i orkiestrę seminaryjną, na śpiew w kościele. Tego programu wychowawczego uczył kleryków na wykładach, ale głównie w licznych konferencjach i kazaniach, które lubił głosić. Umiał trafić, porywać i prowadzić, i to zarówno ludzi dojrzałych — studentów najstarszych roczników teologicznych, jak i dzieci szkół podstawowych, które co niedzielę zwartą grupą odprowadzały go do seminarium z kościółka Zwiastowania NMP, gdzie głosił im katechezy. Zmarł zbyt wcześnie w pełni sił 2 X 1958 r. Granitowy pomnik ufundowany ze składek wychowanków przyozdobił jego grób na cmentarzu jerozolimskim w Nysie; dobrze ilustruje czym dla swych kleryków chciał być Ks. Rektor Tomaszewski: druhem i przyjacielem wskazującym Tego, który jest „Via, Veritas, Vita”¹⁶.

III. BISKUP ORDYNARIUSZ W OPOLU KS. BISKUP FRANCISZEK JOP (od 16 XII 1956)

1. Objęcie rządów, rys biograficzny, działalność

W czasie pobytu Ks. Prymasa Polski w Rzymie, w kwietniu 1951 r. — zamianowani zostali biskupi ordynariusze dla terytoriów kościelnych Ziemi Zachodnich. Rządy objęli w 1956 r. Także biskup ordynariusz, wyposażony w pełni władzy biskupów rezyden-

¹⁵ Por. ks. J. Tomaszewski; *Doświadczenia naukowe i wychowawcze seminarium nyskiego*, („Katolik”, r. II, nr 47).

¹⁶ Szczegóły biograficzne, p. nekrolog ks. Z. Nabzdya (WU 1958; 471).

cyjnych (wraz z prawem przenoszenia i usuwania proboszczów) odbył swój uroczysty ingres do kościoła w Opolu 16 XII 1956 r.¹ Ordynariuszem tym był dotychczasowy wikariusz kapitulny archidiecezji krakowskiej — ks. biskup Franciszek Jop.

Nowemu ordynariuszowi Opolszczyzny nie były obce sprawy administracji kościelnej: 21 lat był kanclerzem, potem 6 1/2 roku wikariuszem generalnym w Sandomierzu, 4 lata wikariuszem kapitulnym w Krakowie. Przygotowywał się do tej pracy studiami prawniczymi na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Ukończył w 1922 r. promocję doktorską. Po powrocie do diecezji objął wykłady ze swej specjalności w seminarium duchownym, pełniąc równocześnie obowiązki notariusza przy sądzie biskupim. Kanclerzem od 1925 r. był przy pięciu kolejno zmieniających się rządach diecezji. Od 1933 był też redaktorem „Kroniki Diecezji Sandomierskiej” oficjalnego organu kurii. Dnia 24 X 1945 r. prekonizowany został na biskupa tytularnego Daulieńskiego i sufragana sandomierskiego. Nadal jeszcze przez parę lat nie rozstawał się z seminarystką katedrą prawa. W grudniu 1952 r. wybrany został wikariuszem kapitulnym archidiecezji krakowskiej. Na tych różnorodnych odpowiedzialnych stanowiskach Ks. Biskup dał się poznać jako człowiek nie tylko fachowy, znający na równi prawo kościelne i sprawy forum mieszanego, ale także jako sumienny pracownik, poświęcony bez reszty swej pracy. W okresie swego wieloletniego kanclerstwa w Sandomierzu wykazał znajomość ludzi, umiejętność podejścia do nich, rozwiązywania przykrych i zawitych spraw; umiał pracować z ludźmi; serdeczne więzy połączyły go z wielu kapłanami diecezji sandomierskiej, a zwłaszcza z jej ordynariuszem Ks. Bpem J. Lorkiem. Trzydzieści lat pracy dla diecezji sandomierskiej i 30 kilka lat pobytu w jej stolicy związało go również z tym miastem. Mimo to związane z inną diecezją potrafił w ciągu 4-letnich załedwie rządów w Krakowie ująć sobie tamtejsze duchowieństwo, pozyskać jego szacunek i uznanie, chociaż był to okres rządów nieprzebieżnie trudny.

Pracę i środowisko Ks. Biskupa pozwalają śledzić dwa tomy opublikowanych już w Opolu przemówień i kazań okolicznościowych. Są to nie tylko przemówienia religijne, bogate w fakty i szczegóły historyczne, ale — dokumenty czasu, przyczynki do poznania aktualnych spraw życia kościelnego i religijnego diecezji sandomierskiej, krakowskiej czy opolskiej. Po wielu latach pomogą historykowi poznać ludzi oraz ich problemy².

Podobnego charakteru dokumentami są 33 listy pasterskie i odezwy czytane w latach 1956—64 z ambon Opolszczyzny. Okazji było zasadniczo 5: uroczystości papieskie (6), sobór powszechny (4), Wielka Nowenna (5), uroczystości Maryjne (4), początek Wielkiego Postu (4) i uroczystości patronalne śląskie (5), (zwłaszcza św. Jacka, którego święto staraniem Ks. Biskupa podniesione zostało do rytu I kl. i poprzedzone triduum, podobnie zresztą jak uroczystość św. Stanisława Kostki)³.

Zmiany, jakie zaszły w Polsce w 1956 r., umożliwiły podjęcie szeregu spraw dotąd nieaktualnych:

1) po dłuższych usilnych staraniach nastąpiło wznowienie Wydawnictwo Św. Krzyża, którego statut zatwierdził Bp Ordynariusz

28 XII 1958 r.⁴ Z miejsca też podjęto zabiegi o nowe nakłady „Drogi do nieba” i pomocy katechetycznych. Wznowiono „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego”, oficjalny organ Kurii Biskupiej, których pierwszy numer (po ośmioletniej przerwie) ukazał się w styczniu 1957 r. Dwukrotnie: w 1959 i 1963 wydano „Rocznik kościelny Śląska Opolskiego”, informujący o stanie duchowieństwa, zakonów i parafii.

2) zarządzenie Ministerstwa Oświaty z 8 XII 1956 r. umożliwiło nauczanie religii jako przedmiotu nadobowiązkowego. Kuria Biskupia z miejsca wysłała do wszystkich parafii kwestionariusze, dotyczące ilości szkół oraz sprawy zatrudnienia w nich księży i katechetek zakonnych lub świeckich. Składali oni podania o zatrudnienie w szkole, a młodzież szkolna już w pierwszych dniach po feriach Bożego Narodzenia przynosiła oświadczenia rodziców dotyczące nauczania religii. Dzięki temu, w lutym 1957 r. ogromna większość szkół Opolszczyzny miała swych katechetów: 1015 szkół podstawowych, 49 ogólnokształcących i 52 zawodowych. Zatrudnionych było 520 księży, 72 katechetek zakonnych i 78 świeckich⁵. Stan ten trwał do 1959 r., kiedy katechizacja dzieci zaczęła wracać w ramy duszpasterstwa parafialnego⁶.

3) By zapewnić Opolszczyźnie własne siły naukowe (z myślą przede wszystkim o seminarium duchownym), w pierwszym roku rządów wysłał Ks. Biskup na koszt diecezji 7 księży na studia specjalistyczne — teologiczne i filozoficzne — na Kat. Uniw. Lubelski. Grupę tę, najliczniejszą, w latach następnych uzupełniali dalsi kandydaci. W sumie w latach 1957—64, studia rozpoczęło 17 księży, z których 4 osiągnęło promocje doktorskie, a 7 licencjaty.

4) Sieć parafialną uzupełniono erygowaniem dwu nowych parafii: NMP Różańcowej w Grzybowicach (dotąd parafia Wieszowa) i Niep. Serca Maryi (wydzielona z parafii św. Andrzeja) na terenie miasta Zabrze.

5) Otworzyły się pewne możliwości budowy nowych kościołów w parafiach, które gwałtownie się rozrastały, lub w miejscowościach zbyt odległych od kościołów parafialnych. Starania wszczęto w 1957 r., kiedy to Ks. Biskup wystosował prośbę do władz w sprawie budowy czy dokończenia budowy kościołów w 31 miejscowościach⁷. Zrealizowano budowy w następujących miejscowościach: Dąbrówka Górna (parafia Rogów Op.), Domecko (par. Chrząszczyce), Chocianowice (par. w miejscu), Jeżowa (par. Sie-

¹ WU 1957 s. 10; AOp — V. A. I, 2 vol. II.

² Serdeczne podziękowanie należy się ks. prałatowi prof. J. Pastuszcze za informacje i sugestie tu odnotowane.

³ WU 1958 s. 358—65, 1960 s. 281, 1961 s. 199, 1957 s. 431.

⁴ AOp — V. I. 9 nr 175/58.

⁵ AOp — V. Sz. 2 nr 8/57; WU 1957; s. 27—31.

⁶ WU 1960 s. 278.

⁷ AOp — V. H. III, 2.

raków), Kolonia Łomnicka (par. Wysoka), Łąka Prudnicka (par. Prudnik), Rogi (par. Koźle), Sowszyce (par. Łomnica). Z końcem 1956 r. ruszyły też w pełni prace przy odbudowie katedry św. Jakuba w Nysie. Umożliwiły je fundusze wyasygnowane przez Biskupa Ordynariusza oraz subsydia Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Trzeba także podkreślić zapobiegliwość o budowę ks. dziekana J. Kądziołki. Szczególnie dużo wysiłków i funduszy włożyli Ks. Biskup oraz proboszczowie przy prokatedrze św. Krzyża w Opolu (ks. dziek. K. Knosała i od 1962 r. ks. Prałat A. Jokiel) w odremontowanie i przywrócenie dawnego gotyckiego wystroju kościołowi katedralnemu. W 1961 r. uzyskała katedra 4 spizowe dzwony, z których największy waży 3425 kg.

5) Poczesne miejsce nadal w życiu diecezji zajmuje Góra św. Anny, której Ks. Biskup poświęcił nawet swe przemówienie wygłoszone przez radio watykańskie. Wielokrotnie kierował odezwy do wiernych o udział w pielgrzymkach, odpustach; sam przyjeżdżał, głosząc kazania do pątników, nawet do głuchoniemych. Również co roku organizowane są pielgrzymki stanowe młodych, matek ministrantów, czy rekolekcje dla organistów i służby kościelnej. Tu miały miejsce centralne uroczystości diecezjalne, jak np. poświęcenie wszystkich katolików Opolszczyzny Matce Bożej i św. Annie w 1961 r.⁹

6) Miłosierdzie chrześcijańskie Opola zetknęło się z nowym problemem współpracą z Ogólnopolskim Komitetem Pomocy Repatriantom przy PCK. Od jesieni 1956 r. w liczniejszych grupach wracali oni do Polski. Orędzie Ks. Bpa Ordynariusza (z marca 1957 r.) o wzmożeniu akcji charytatywnej przyniosło owoce¹⁰. Przy 6 parafiach powstały Komitety Pomocy Repatriantom, przy innych 44 sami proboszczowie zajęli się tą sprawą. W 5 wypadkach proszono księży do współpracy w Komitetach powstałych przy PCK. Tam też przekazywano parafialne zbiórki pieniężne lub odzieżowe. Zatrzeszczono się o opiekę duszpasterską nad repatriantami; zorganizowano (w kilku wypadkach) przygotowanie do 1. Komunii św. dla osób dorosłych¹¹.

7) Ostateczne rozwiązanie znalazło także duszpasterstwo głuchoniemych. W 1958 r. zobowiązani zostali wszyscy dziekani do wyznaczenia jednego księdza z dekanatu na kurs dla duszpasterzy przy głuchoniemych. Dzięki temu diecezja z miejsca zyskała dostateczną ilość kapłanów zdolnych opiekować się tymi upośledzonymi w ramach duszpasterstwa parafialnego¹². Przygoto-

⁹ WU 1959 s. 551. 1960 s. 537. 1962 s. 60.

¹⁰ WU 1964 s. 11. 1961 s. 366.

¹¹ WU 1957 s. 119.

¹² AOp — V. H. IV, 3 nr 194/57.

¹³ WU 1958 s. 297.

wanie zaś do 1. spowiedzi i Komunii św. odbywa się na Górze św. Anny, gdzie zjeżdżają głuchoniemi i ich duszpasterze z całej diecezji. Trwa ono 3 tygodnie¹³.

2. Biskupi sufragani i kler diecezjalny

Terytorium kościelne Opolszczyzny nie jest wprawdzie zbyt rozległe, ale pod względem ilości placówek duszpasterskich i wiernych zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród diecezji polskich. Uzasadnione więc były starania Ks. Biskupa Ordynariusza o pomocników, zarówno w sprawach administracyjnych, jak i w funkcjach związanych z sakrą biskupią. Papież Jan XXIII, czyniąc zażość tym prośbom, zamianował dotychczasowego oficjale Sądu Biskupiego, Ks. lic. Wacława Wyciska (którego stolicą tytularną jest Cezarea Numidyjska)¹⁴ biskupem sufraganem w Opolu.

Bp nominat urodził się 11 II 1912 r. w Olbrachcicach k. Prudnika jako najstarszy syn rolniczej rodziny. Studia filozoficzne i teologiczne odbył na Uniwersytecie we Wrocławiu, gdzie też z rąk kard. A. Beetrana przyjął święcenia kapłańskie. Przez 10 lat pracował w duszpasterstwie: najpierw do 1940 r. w Oleśnie, potem przez całą wojnę w parafii Trójcy św. w Bytomiu. Stąd w listopadzie 1945 r. Administrator Apostolski powołał go na notariusza Kurii, a w 1948 powierzył urząd kanclerza. Po studiach w Lublinie (od 1949 r.), zostaje oficjalem nowoerygowanego Sądu Duchownego w Opolu. Zatwierdzony na tym stanowisku przez Ks. Bpa Ordynariusza, od 1957 r. obejmuje wykłady prawa kanonicznego w seminarium duchownym. Na pełnieniu tych obowiązków zastaje go nominacja biskupia. Jego konsekраторami (25 I 1959 r.) byli: Ks. Prymas, w asyście Ks. Bpa Ordynariusza i Ks. Bpa Kominka¹⁵.

W kilka miesięcy później Opolszczyzna ponownie przeżywała uroczystości konsekuracyjne. Na prośbę Ordynariusza diecezji, papież Jan XXIII bullą z 20 V 1959 r. zamianował drugiego biskupa pomocniczego dla Opola w osobie dotychczasowego wikariusza generalnego, Ks. Prałata Henryka Grzondziela. Na tytuł stolicy biskupiej Atrybii konsekrowali go (16 VIII 1959 r.) Ks. Prymas kard. Wyszyński w asyście Księży Biskupów Lorka i Kominka¹⁶.

Nowy biskup sufragan pochodzi także z Górnego Śląska. Urodzony 26 VII 1887 w Katowicach-Zależu, gimnazjum kończył w 1916 r. w Zabrze. Służba wojskowa przeszkodziła mu w natychmiastowej realizacji zamiaru studiów teologicznych. Rozpoczął w 1919 r., zakończył przyjęciem zmiaru studiów w 1923 r. i promocją doktorską na wydziale teologicznym. Po 4-letniej pracy w seminarium jako korepetytor, przeszedł do duszpasterstwa (1927—9 jest wikarym przy kościele św. Jacka w Bytomiu; 1929—31 dyrektorem Caritasu w Zabrze; 1931—35 proboszczem parafii św. Antoniego w Gliwicach), by znów na 10 lat objąć urząd kierownika duchownego w seminarium wrocławskim (1935—46). Jest też w tym czasie duszpasterzem sezonowych robotników

¹⁴ WU 1961 s. 139. 1963 s. 235.

¹⁵ WU 1959 s. 39.

¹⁶ WU 1959 s. 42—3, 61—5.

¹⁷ WU 1959 s. 363—70, 372—83.

polskich na Psim Polu. Od 1947 r. pełni funkcje administratora prokatedry śś. Stanisława i Doroty we Wrocławiu, a równocześnie profesora dogmatyki w seminarium. Zwolniony z Administracji Wrocławskiej, nie zatwierdzony na stanowisko profesora w seminarium opolskim, objął w 1954 r. parafię Krzyżanowice. Stąd Ks. Bp Jop powołał go na wikariusza generalnego i powierzył parafię opolską — Królewską Nową Wieś, której duszpasterzem był jeszcze jako biskup do 1964¹⁷.

Wśród duchowieństwa dokonują się dalsze, zaznaczone już w okresie poprzednim, przegrupowania. Kilkudziesięciu księży przeważnie starszych wyjechało do Niemiec (w 1956 — 7; 1958 — 19; 1959 — 7; 1960 — 14; 1961 — 6; 1962 — 3; 1963 — 2, w sumie 79), a zmarło w tych latach 69. Ich miejsce zajęło 208 neoprezbiterów lat 1957—1963. Na skutek tego, ogólna liczba duchowieństwa utrzymuje się mniej więcej na jednym poziomie: 1957 — 637 księży diecezjalnych; 1958 — 634; 1960 — 605; 1961 — 648; 1962 — 663; 1963 — 663; 1964 — 652. Jeśli wziąć pod uwagę, że liczba katolików praktykujących waha się w granicach 1 400 tys., to jeden kapłan wypada na około 2100 wiernych, co można uznać za stan wystarczający, ale — nie zadowalający. Trudno byłoby obsadzić wszystkie placówki duszpasterskie bez pomocy ok. 85 kapłanów zakonnych, nie mówiąc już o okresach intensywnej pracy, jak Wielki Post, Boże Narodzenie, czy Wszystkich Świętych, kiedy to spora część parafii nie mogłaby zostać obsłużona bez dodatkowej pomocy, bez rezerw duchowieństwa zakonnego (ok. 120 kapłanów nie zatrudnionych stale w duszpasterstwie). Byłoby zbyt ryzykowne ujmować owoce pracy duszpasterskiej w zestawieniu liczbowe: przyjmujących Komunię św. czy uczestniczących we Mszy św. Gwarancją autentyczności mają tylko zestawienia ślubów kościelnych i chrztów, ale rzutują one chyba także na stan moralny wiernych.

Rok	Śluby kośc.	Śluby cyw.	Chrzty	Urodzenia ¹⁸
1946	7 696		15 893	
1950	11 964	15 750	30 191	36 000
1956	11 517	13 920	33 563	37 000
1958	13 436		35 935	
1960	12 436	13 910	34 452	35 000
1962	11 410	13 300	31 329	31 400
1963	11 476	12 540	30 563	30 600
1964	9 867		28 643	

¹⁷ AOp — P. G. III.

¹⁸ Dane dla terytorium kościelnego Opolszczyzny dotyczące ilości ślubów cywilnych i urodzeń żywych uzyskano z Rocznika statystycznego województwa opolskiego 1964, Opole 1964 s. 24 i 23, dla terenu woj. opolskiego, bez powiatów Brzeg i Namysłów oraz z Rocznika statystycznego 1964, Warszawa 1964, s. 44 i 24 dla miast: Bytom, Gliwice i Zabrze.

Troska Biskupa Ordynariusza o duchowieństwo zwrócona została w pierwszym rzędzie na sprawy życia wewnętrznego. Stąd wynikły 1) zobowiązanie (w kwietniu 1957 r.) wszystkich księży pracujących na terenie Śląska Opolskiego do udziału co roku w rekolekcjach¹⁹; 2) polecenie organizowania comiesięcznych adoracji kapłańskich w większych ośrodkach (Opole, Bytom, Gliwice, Zabrze, Racibórz, Nysa), w których kapłani danego miasta braliby udział²⁰; 3) uroczystość Imienia NMP — (12 IX) stała się diecezjalnym „dniem skupienia“ kapłanów Opolszczyzny od 1961 r. Z inicjatywy Bpa Ordynariusza, co roku w tym dniu przeważna część duchowieństwa (ok. 300 księży) gromadzi się na Jasnej Górze dla odnowienia oddania się Matce Bożej i odprawienia wspólnej Drogi Krzyżowej na wałach²¹.

3. Seminarium Duchowne

Seminarium opolskie potrafiło w ciągu kilku zaledwie lat wyrównać dotkliwy brak kleru diecezjalnego, m. in. dzięki skróceniu studiów do 5 lat, tj. do 2 lat filozofii i 3 teologii. Po dwukrotnych próbach przejścia na system 6-letni (przerwanych na skutek nowych braków wywołanych wyjazdami) ostatecznie zdecydowano (w 1959 r.) przedłużenie studium teologicznego do lat czterech. W związku ze śmiercią ks. Rektora Tomaszewskiego dokonały się zmiany w zarządzie seminarium. Z dniem 11 X 1958 r. na stanowisko rektora powołano ks. prałata Kazimierza Gaworskiego. Poważnym zmianom uległo również grono profesorskie. W miejsce profesorów dojeżdżających z wykładami (ks. biskup W. Urban, ks. dr Jan Drozd), tych którzy przeszli w stan spoczynku (ks. Prałat S. Szydelski, ks. Kanonik J. Jelito), lub przenieśli się na Katolicki Uniwersytet Lubelski (ks. Władysław Poplatek, ks. doc. dr E. Kopeć) Ks. Biskup Ordynariusz zdecydował się powołać (w latach 1959—1961) 14 młodych wykładowców, którzy studia specjalistyczne ukończyli na wydziałach teologicznym czy filozoficznym K. U. L. już po 1957 r.

Zaspokojenie palących potrzeb diecezji zaważyło na stopniowym obniżaniu stanu liczebnego kleryków. Wiąże się to zresztą i z mniejszą liczbą zgłoszeń do seminarium ze słabych roczników okresu wojny, a w latach 1962—64 — z odbywaniem służby wojskowej przez 17 alumnów. W odnośnych latach stan ilościowy kleryków kształtował się następująco:

¹⁹ WU 1957 s. 175.

²⁰ WU 1957 s. 296.

²¹ WU 1961 s. 317. 1962 s. 352. 1963 s. 253. 1964 s. 248.

Rok. akad	1957	1958	1959	1960	1961	1962	1963	1964
Zgłoszeń	151	88	64	46	31	29	42	17
Przyjętych na I rok	44	40	34	28	19	13	29	9
Stan ogólny	207	165	156	140	139	113	112	110
Wyświęc.	46	29	31	28	21	28	25	2

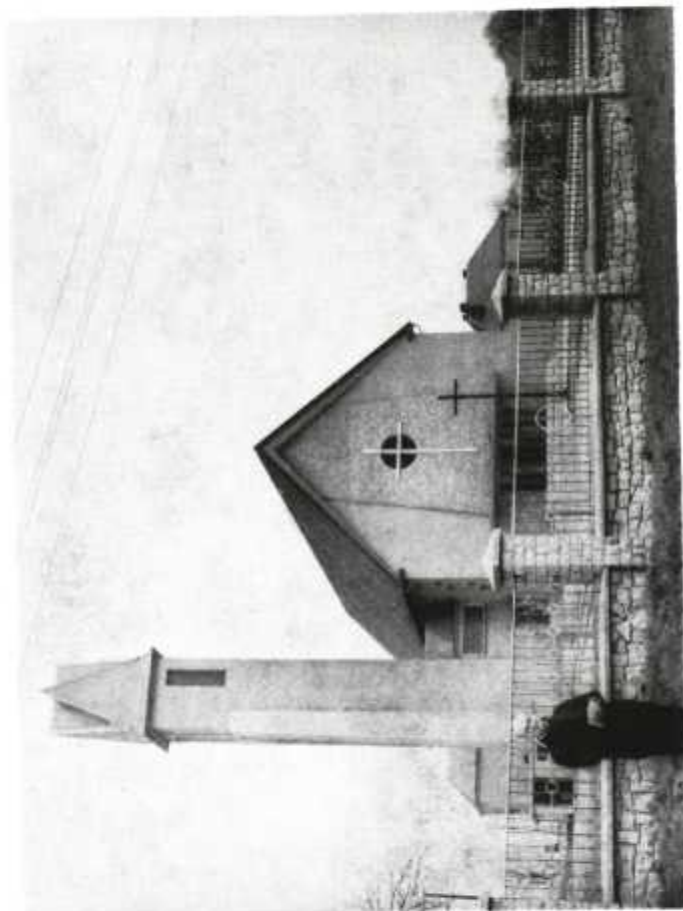
Zbyt szkicowe ujęcie, zwłaszcza dziejów kościelnych po 1950 r., nie upoważnia do ogólniejszych ocen. Podkreślić jednak trzeba ukończoną stabilizację ustrojową, wewnętrzną, tych jednostek ustrojowych Kościoła, które po 1945 powstały na polskich Ziemiach Zachodnich.

Działalność Kościoła w pierwszym okresie posiada dość szeroki wachlarz zainteresowań. Z czasem skupiła się wokół najistotniejszych spraw duszpasterskich i to wyłącznie w ramach pracy parafialnej. W ocenie religijności wiernych za objaw pozytywny uznać trzeba fakt, że postawa i praktyki religijne stawać się muszą coraz bardziej sprawą osobistych przemyśleń i decyzji; że zanikają jakiegokolwiek bodźce zewnętrzne: środowisko, instytucja, ambona, szkoła, nawet rodzina. Duszpasterstwo zdaje się być coraz bardziej daniem świadectwa Ewangelii, podsuwaniem argumentów słowem i życiem, by owe wewnętrzne decyzje wiernych były opowiedzeniem się za Bogiem i Kościołem. To zadanie duchowieństwa Opolszczyzny wydaje się spełniać. Wykazuje zainteresowanie problematyką współczesną (np. stosunkowo liczne udziały w wykładach dla duchowieństwa w dalekim Lublinie w miesiącach wakacyjnych) i reprezentuje w swej przeciętnej — wysoki poziom moralny (apostazje od kapłaństwa czy Kościoła nie przekraczają 2%). Dwudziestolecie powojenne jest więc wkładem w budowę komórki Królestwa Bożego na Opolszczyźnie.

Skróty: AOp — Archiwum Kurii Biskupiej w Opolu.

WU — Wiadomości Urzędowe Administracji Apost. Śląska Opolskiego, cytowane z podaniem rocznika (1945 do 1949) i numeru kolejnego artykułu;

Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego, cytowane z podaniem rocznika (1957 do 1964) i strony.



Kościół w Domecku k. Opola p. w. Niepokalanego Serca Maryi (1961)



Domecko — wewnątrz kościoła